



PS

MAJ
5/2018 (261)



TO JEST CIAŁO MOJE

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

WSPÓLNOTA STOŁU



Postanowiliśmy poświęcić majowy numer PS-a Wieczerzy Pańskiej. Myślę sobie, że nawet zbyt późno (odkąd nasz miesięcznik przygotowujemy konsekwentnie w formule tematycznych numerów), przecież Wieczera to samo sedno, najważniejsza chwila w Kościele. To posłuszeństwo nakazowi Jezusa, by spożywać chleb i wino na Jego pamiątkę, to społeczność stołu, w której bardziej chyba niż kiedykolwiek czujemy, że jesteśmy właśnie Kościołem, rodziną naszego Pana. To moment podniosły i pełen chwały, powagi i dostojeństwa. Ja sam ilekroć przystępuję do

Wieczerzy mam świadomość stykania się z czymś wielkim i nieogarniętym a jednocześnie tak bliskim mi jak właśnie codzienny chleb.

O te odczucia i refleksje towarzyszące nam podczas wieczerzy pytała Martyna w sondzie. Zgodnie z podtytułem „Miesięcznik Centrum Chrześcijańskiego NOWE ŻYCIE” przyjmujemy, że priorytetem jest zamieszczanie w PS tekstów autorstwa członków naszego zboru. Myślę, że udało nam się zebrać w tym numerze teksty, które pokazuje różne aspekty Wieczerzy Pańskiej, przypominające nam co Biblia mówi na ten temat.

Warto zwrócić uwagę, że tzw. ostatnia wieczerza była wieczerzą paschalną, umocowaną bardzo ściśle w tradycji judaizmu a np. błogosławieństwa i picie z kielicha przez Jezusa nie wzięto się znikąd. Tak się złożyło, że doskonały tekst o tym wyszedł spod pióra księdza katolickiego i postanowiliśmy zamieścić jego obszernie fragmenty. Sam w sobie przeczy tezm kościoła katolickiego o realnym przeistoczeniu chleba i wina w ciało i krew Jezusa. Od tego tematu oczywiście nie mogliśmy uciec w tym numerze, jak zawsze stawiając na pierwszym miejscu Słowo Boże.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Godnie jedźmy i pijmy przy stole Pańskim	3
TEMAT NUMERU - TO JEST CIAŁO MOJE	
Liturgia drzwi - Jarosław Wierchołowski	7
Wieczera Pańska a eucharystia - Piotr Aftanas	9
W duchu i w prawdzie - Marian Biernacki	20
Kielich w Wieczerzy paschalnej i w Ostatniej Wieczerzy - ks. Michał Kossakowski	24
Jak SONDzisz?: Wieczera Pańska	28
NASZE BLOGI	
Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki	
Co się liczy gdy nadciąga burza?	29
Przepis na zbór jakiego pragnę	30
KRONIKA ZBOROWA	31
KOMUNIKATY	34
JESZCZE NIE ZNIKAJ – recenzja płyty Fishclectic „Jeszcze nie znikaj”	36

Godnie jedzmy i pijmy przy stole Pańskim



Przedmiotem tego rozważania jest Wieczerza Pańska czasem błędnie zwana "Pamiętką Wieczerzy Pańskiej".

Błędnie, ponieważ Wieczerza Pańska jest wspomnianiem śmierci Jezusa, a nie wspomnianiem samej Wieczerzy. Jeżeli więc mówiąc o Wieczerzy Pańskiej chcielibyśmy konieczności użyć słowa "pamiętka" to należałoby powiedzieć "Pamiętka Śmierci Pańskiej". Mamy wszakże inne biblijne jej nazwy, takie jak "Łamanie chleba" lub "Stół Pański".

Klasycznym fragmentem Biblii o ustanowieniu i praktykowaniu Wieczerzy Pańskiej jest nauka apostołska z jedenastego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian. **Albowiem jam wziął od Pana, com też wam podałem, iż Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czyńcie na pamiętkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiętkę moją. Albowiem ilekroć będziecie jedli ten chleb i ten kielich będziecie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł. A tak, kto by jadł ten chleb, albo pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak**

niech je z chleba tego i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego. Dlatego między wami wiele jest słabych i chorych, i niemało ich zasnęło. Bo gdybyśmy się sami rozsądzali, nie byłibyśmy sądzeni. Lecz gdy sądzeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni [1Ko 11,23-29 w przekładzie Biblii Gdańskiej]

Jak wiadomo, Paweł apostoł nie był w gronie uczniów w wieczniku. Jednak nie tylko nauczał o Wieczerzy tak samo jak inni apostołowie, ale też bardzo dobrze rozumiał jej znaczenie. Sam zmartwychwstały Chrystus Pan objawił się Pawłowi i przekazał mu, czego i jak trzeba nauczać. Jest to wyraźny dowód, że Wieczerza Pańska nie jest pomysłem apostołskim. Pochodzi ona od samego Jezusa Chrystusa, jako czynność na Jego pamiętkę, wciąż na nowo przypominająca o Jego śmierci za nasze grzechy. Trzeba nam przy tym pamiętać, że śmierć krzyżowa Jezusa Chrystusa ma absolutnie wyjątkową rangę i znaczenie. Owszem, znamy w dziejach ludzkości takie przypadki, że ludzie oddawali swe życie za ojczyznę, rodzinę lub ideę, lecz ich śmierć w żadnym razie nie rozwiązywała problemu grzechu. Tylko śmierć wcielonego Syna Bożego, doskonałego Baranka Bożego, stanowiła ofiarę gładzącą grzech świata i jedną nas z Bogiem.

Wieczerza Pańska jest głoszeniem śmierci Pańskiej, **aż przyjdzie**. Mowa tu o powtórny przyjsciu Jezusa Chrystusa. Do czasu powrotu Chrystusa na ziemię trwa czas łaski Bożej. Grzesznicy słysząc ewangelie, słuchając o śmierci Jezusa na krzyżu, mogą się opamiętać ze swoich grzechów i

przez wiarę osobiście skorzystać z ofiary Chrystusowej. Trzeba nam więc opowiadać o ofierze złożonej przez Baranka Bożego aż do końca, aż On powróci.

Do wspominania śmierci Jezusa używamy prostego obrazu podstawowego pokarmu i napoju w Izraelu z czasów Jezusa. Chleb i wino – dwa elementy Wieczery Pańskiej. Pojawiają się one już na początku Biblii w rękach Melchizedeka, kapłana Boga Najwyższego [1Mo 14,18]. Obietnica Boża złożona Izraelowi, głosi o Ziemi Obiecanej, że w niej nie zabraknie im chleba i wina [3Mo 26,5]. Chleb i wino było w Izraelu na każdym stole paschalnym i tak jest do dzisiaj. Księga Psalmów mówi o winie, które **rozwesela serce człowieka** i chlebie, co **wzmacnia serce człowieka** [Ps 104,15].

Chleb złamany rękami samego Syna Bożego, to obraz ciała Jezusa ubiczowanego i ukrzyżowanego jako ofiara za grzech świata. Wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane. Z pewnością nikt z uczniów nie pomyślał wówczas, że Jezus daje im do jedzenia swoje ciało w sensie dosłownym. Tak. Jego ciało jest prawdziwym pokarmem, a Jego krew jest prawdziwym napojem, lecz są pokarmem i napojem duchowym, a nie materialnym. Łamiąc chleb własnymi rękami Syn Boży dał do zrozumienia, że oddanie życia za grzech świata jest Jego czynem osobistym i dobrowolnym. **Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz oddaje za owce własne życie** [Jn 10,11]. **Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego** [Jn 10,17-18].

Jedząc z jednego, rozłamanego chleba, karmiąc swe dusze Chrystusem, zbór daje tym samym świadectwo jedności Kościoła

tj. Ciała Chrystusowego. **Czy chleb, który łamiemy, nie oznacza udziału w Jego ciele? Ponieważ jest jeden chleb, my, choć liczni, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem bierzemy częśćkę pochodzącą z jednego chleba** [1Ko 10,16-17].

Kielich podany do picia uczniom – to obraz Nowego Przymierza Syna Bożego z wierzącymi w Niego ludźmi. **Kielich ten jest Nowym Przymierzem we krwi mojej** (wg BW-P). Biblia mówi, że bez krwi nie ma przebaczenia grzechów. Krew doskonałego Baranka Bożego musiała zostać wylana w ofierze, raz na zawsze złożonej za grzech świata. Syn Boży, Jezus Chrystus jako Arcykapłan złożył ofiarę z własnej krwi za nasze grzechy i w ten sposób ustanowił Nowe Przymierze, na mocy którego wszyscy wierzący w Niego zostali pojednani z Bogiem.

Ideę Nowego Przymierza Boga z człowiekiem dobrze ilustruje związek małżeński w dawnym Izraelu. **Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła** [Ef 5,31-32] – napisał apostoł Paweł w natchnieniu Ducha Świętego. Przypatrując się żydowskim zaślubinom, rzeczywiście można lepiej zrozumieć, jak dochodzi do związku pomiędzy Chrystusem i wierzącym w Niego człowiekiem.

W tamtych czasach w Izraelu ojciec oblubienica organizował synowi oblubienicę, wypłacał za nią określoną należność i następował akt zaręczyn. Podpisywano kontrakt, w którym oblubieniec zobowiązywał się, że zatroszczy się o całą przyszłość oblubienicy. Oblubieniec rozpoczął przygotowanie domu, a oblubienica szykowała się do dnia ślubu i wesela, nie wiedząc, kiedy oblubieniec przyjdzie zabrać ją do ich wspólnego miejsca zamieszkania. W końcu następował ten wyczekiwany dzień zaślubin i czas wesela.

Czyż można lepiej zobrazować związek Chrystusa z Kościołem? Bóg Ojciec wybie-

ra i pociąga człowieka do Syna Bożego. **Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał** [Jn 6,44] powiedział Jezus. Następnie grzesznik zostaje wykupiony ze swojej grzesznej przeszłości, ze wszystkich uzależnień, naturalnych powiązań i świeckiego środowiska. **Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego** [1Pt 1,18-19]. Duch Święty wzbudza wiarę w sercu człowieka i w ten sposób powstaje osobista więź z Synem Bożym. **Albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą** [2Ko 11,2]. Tym samym Syn Boży bierze na Siebie odpowiedzialność za nasze zbawienie. Daje nam dar żywota wieczny, a poprzez zadatek Ducha zapewnia wszystkich napełnionych Duchem Świętym, że doprowadzi do końca, to co z nimi zaczął i że zabierze ich do Siebie. **Idę przygotować wam miejsce. A gdy pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja jestem** [Jn 14,2-3].

Kościół - jako Oblubienica Chrystusowa - ma się przygotowywać na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. **I wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, której się nie spodziewacie** [Łk 12,40]. Wraz z ponownym przyjściem Chrystusa nadejdzie czas wesela Baranka. **Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący białoruby, a białoruby oznacza sprawiedliwe uczynki świętych. I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka. I rzecze do mnie: To są prawdziwe Słowa Boże** [Obj

19,7-9].

Czy wszystko w tym obrazie jest jasne? Kielich podczas Wieczerzy Pańskiej rozdzielany pomiędzy wiernych obrazuje Nowe Przymierze, jakie Bóg zawarł z wierzącymi, poprzez krew Syna Bożego.

Z powyższych powodów odczytane Słowo Boże nakazuje konieczność rozsądzania Ciała Pańskiego i godnego przystępowania do Wieczerzy Pańskiej. W naszym tekście występują dwa ważne pojęcia: rozróżnianie i doświadczanie. Rozróżnianie, gr. *diakrino*, znaczy - rozdzielać, rozróżniać, rozstrzygać, rozsądzać. **Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije** [w. 29]. To nie jest zwyczajne jedzenie chleba i picie wina. Udział w Wieczerzy Pańskiej domaga się rozróżnienia pomiędzy tym, co święte i godne, a tym, co jest duchowo nieczyste. Kto chce mieć udział w Łamaniu Chleba potrzebuje oddzielenia dla Pana! **Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha demonów; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu demonów** [1Ko 10,21].

Aby należycie oddzielać się dla Chrystusa Pana, trzeba samego siebie wciąż na nowo poddawać próbie. Doświadczanie, gr. *dokimadzo*, znaczy próbować, doświadczając, poddać próbie, wybadać. Chodzi o zdolność duchową, niektórym ludziom zupełnie nieznaną. **Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was?** [2Ko 13,5]. Tylko ludzie dorośli i odrodzeni z Ducha Świętego potrafią na tyle wejrzeć w siebie, aby oczyścić się **od wszelkiej zmyzy ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej** [2Ko 7,1].

Oto dlaczego do Wieczerzy Pańskiej w naszym zborze przystępują wyłącznie osoby odrodzone duchowo i pojednane z Bogiem, będące we właściwych relacjach z

innymi ludźmi. Oto dlaczego osobom przybliżonym i dzieciom zalecamy, aby z udziałem w Wieczerzy Pańskiej poczekali aż do chwili ich osobistego nawrócenia i przyjęcia chrztu wiary. Coraz więcej wspólnot zaprasza do Wieczerzy wszystkich uczestników nabożeństwa, nawet dzieci, które do żadnego *diakrino* ani *dokimadzo* jeszcze nie są zdolne.

My tak nie robimy, bo Słowo Boże mówi o konsekwencjach niegodnego jedzenia i picia przy Stole Pańskim. **Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winnym staje się Ciała i Krwi Pańskiej** [1Ko 11,27]. Być winnym Ciała i Krwi Pańskiej to poważna sprawa. Taka wina musi wiązać się z konsekwencjami. **Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też pomarło** [1Ko 11,32].

Przysiępowanie do Stołu Pańskiego z należytych respektem i oddzieleniem się dla Pana wzmacnia chrześcijanina duchowo i powoduje jego dalszy rozwój. Niegodny, lekkomyślny udział w Wieczerzy Pańskiej nie tylko mu nie pomaga, ale wręcz powoli go zabija i to nie tylko duchowo. Gdy ktoś ze zboru zachoruje nagle lub umrze, to najczęściej szukamy naturalnych przyczyn takiego stanu rzeczy. Nawet do głowy nam nie przychodzi, że mogło to nastąpić z omawianych tu powodów duchowych. Naprawdę warto o tym pomyśleć.

Oczywiście, nikt z nas nie potrafi policzyć, ile z znanych nam chorób i zgonów w kręgach chrześcijańskich nastąpiło z powodu

niegodnego udziału w Wieczerzy Pańskiej. Zresztą, nie naszą rolą jest ocenianie innych ludzi. Słowo Boże zobowiązuje nas wszakże do rozsądzania znaczenia Ciała i Krwi Pańskiej. Przymusza nas też do należytej samooceny przed przystąpieniem do stołu Pańskiego. **Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni. Lecz gdy jesteśmy sądzeni przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze światem** [1Ko 11,31-32].

Każdy własny ciężar poniesie – naucza Biblia [Ga 6,5]. Wieczerza Pańska jest nam dana, abyśmy wciąż na nowo karmili naszego wewnętrznego człowieka Ciałem i Krwią Pańską. Biorąc regularnie udział w Wieczerzy Pańskiej należycie pielęgnujemy społeczność z naszym Zbawicielem i Panem, Jezusem Chrystusem. Łamiąc chleb dajemy też świadectwo naszej jedności ze zbozem Pańskim, a to ma również wielkie znaczenie w praktycznym zastosowaniu Bożego Planu Zbawienia. Chrystus Pan bowiem na ziemi działa poprzez zbor i na rzecz zboru.

Dlatego serdecznie zachęcam do godnego jedzenia i picia przy Stole Pańskim.



Liturgia drzwi

Jarosław Wierchołowski

Jezus w czasie ostatniej wieczerzy powiedział: **To jest ciało moje, które się za was daje; to czynicie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa.** (Ewangelia Łukasza 22:19-20).

Aby rozumieć dobrze to, co Jezus wtedy powiedział trzeba przywołać inne Jego wypowiedzi, w których wskazywał na to, że jest Chlebem: **Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny. Ja jestem chlebem żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i poumierali; tu natomiast jest chleb, który zstępuje z nieba, aby nie umarł ten, kto go spożywa. Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata. Wtedy sprzeczali się Żydzi między sobą, mówiąc: Jakże Ten może dać nam swoje ciało do jedzenia? Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem.** (Ewangelia Jana 6:47-55) Jezus przyszedł z Nieba by dać życie wieczne, oddając Swoje Ciało - tak jak manna z Nieba dała Izraelitom na pustyni życie (przeżycie) doczesne. Stąd manna pojawia się w tej wypowiedzi.

Ważne też, by pamiętać o kontekście powyższych słów. Jezus wypowiedział je bezpośrednio po nakarmieniu pięcioma

bochenkami i dwiema rybami pięciu tysięcy mężczyzn (warto zwracać na to uwagę, że ewangelista mówi tylko o dorosłych mężczyznach - faktycznie trzeba tę liczbę pomnożyć co najmniej przez cztery by dowiedzieć się, ile osób zostało wówczas nakarmionych).

Wcześniej Jan cytuje także dyskusję Jezusa z Żydami na temat chleba. Te słowa wyraźnie wskazują, że Jezusowi nie chodziło o fizyczne spożywanie Jego ciała i picie krwi a raczej o przychodzenie do Niego i wiarę w Niego: **Wtedy rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot. Wtedy rzekli do niego: Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba! Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie.** (Ewangelia Jana 6:32-35)

Jezus podsumował powyższą dyskusję w sposób, który nie powinien pozostawiać wątpliwości: **Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem** (Ewangelia Jana 6:63)

Dlaczego zatem tylu ludzi od wieków przekonanych jest, że powinni dosłownie jeść ciało Jezusa i pić Jego krew? Nie zamierzam pisać tutaj o tym, że jest to fizycznie niewykonalne, bo **zmarłychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje.** (List Pawła do Rzymian 6:9) Podobnie nie zamierzam poruszać kwestii tego, że ci, którzy wierzą w takie pokrętne interpretacje słów Pana wcale tej

„krwi” (w ich rozumieniu oczywiście) nie piją, zadowolając się „ciałem”. Niestety taka postawa wynika z braku znajomości CAŁEGO Słowa Bożego i dawaniu wiary czymś interpretacjom, bez samodzielnego badania, **czy tak się rzeczy mają** (Dzieje Apostolskie 17:11)

Jezus nie mówił wyłącznie, że jest chlebem. Porównywał siebie także do drzwi: **Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie.** (Jan 10:9), do drogi: **Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.** (Jan 14:6) oraz do bramy: Ja jestem bramą. (Jan 10:9 – Biblia Tysiąclecia).

Wszystkie te wypowiedzi moglibyśmy równie dobrze wyrwać z kontekstu i pewnym nakładem środków i wysiłku intelektualnego stworzyć odpowiednie rytuały. Ot – liturgia drzwi, liturgia bramy (notabene kilka lat temu coś takiego zrobiono gdzieś na polach Wielkopolski i powtarza się ten rytuał co roku, ale jakoś się nie przyjął powszechnie), liturgia drogi... Nie różniłyby się niczym od tzw. eucharystii w kwestii umocowania w Słowie Bożym, wynikałyby z takiej samej Jego nieznajomości. **Odpowiedział im Jezus: Czy nie dlatego błǳicie, że nie znacie Pism ani mocy Bożej?** (Ewangelia Marka 12:24)

Wieczerza Pańska a Eucharystia

Piotr Aftanas

„Dlaczego ufam Kościołowi? Biblijny podręcznik obrony wiary.” To tytuł książki Marka Piotrowskiego, który napisał ją w dużej mierze jako polemikę z protestantami (w ogólnym tego słowa znaczeniu). Bardziej technokratycznie niż filozoficznie, uporządkowane i opisane są tu najważniejsze tematy dotyczące Kościoła Rzymskokatolickiego. Jest wielce imponujący wkład pracy autora, jego pomysłowość, logika, próby obalenia stereotypowego myślenia, reakcja na slogany, wiedza teologiczna i historyczna oraz trafność cytatów z wielu rozmaitych źródeł. Bardzo podoba mi się podejście autora do swojej wiary – nie opiera się na wizjach, doznaniach, emocjach, czy przeżyciach; w przeciwieństwie np. do takiej wypowiedzi Ulfa Ekmana:

„Stając się katolikiem, poczułem, że to nie na mnie opiera się Kościół, ale że to ja opieram się na Kościele. Doświadczam tej

sakramentalności i jest to naprawdę wspańnię odkrycie i doświadczenie. Ponadto sakramenty, a w szczególności Eucharystia i idea rzeczywistej obecności, całkiem realnej obecności, to coś wspaniałego. Trzeba to odkryć. Ja to odbieram jako cud, coś zdumiewającego. Coś, co daje siły i rodzi głęboki szacunek dla Pana Boga. I bardzo to cenię.”

Temat Eucharystii w książce jest omówiony z każdej strony, podparty patrystyką, współczesnymi pisarzami, Katechizmem Kościoła Katolickiego i Pismem Świętym. Rozpatrzone są wszelkie wątpliwości i zarzuty. (Książka powstała między innymi w oparciu o dyskusje internetowe autora.) Treść jest jednak tendencyjna i jakby związana umową lojalnościową z KK – podane przykłady i cytaty (przyznam, że

głęboko wyszukane) są w taki sposób przywołane, aby pokrywały się z nauką Kościoła Katolickiego. Można by powiedzieć, że książka jest objaśnieniem i komentarzem Katechizmu KK. Cała praca robi oczywiście ogromne wrażenie rzetelności, naukowości, fachowości i profesjonalizmu.

Nie chcę wchodzić w polemikę z panem Markiem, spróbuję jedynie wyrazić kilka swoich refleksji, które nasunęły mi się czytając rozdział na temat Eucharystii.

Mój syn będąc w tym miesiącu na Malcie, burzył się w swoim duchu na widok państwa oddanego bałwochwalstwu (podobnie jak apostoł Paweł w Atenach). W 17. rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy: „Rozprowiał więc [Paweł] w synagodze z Żydami i z pobożnymi, a na rynku każdego dnia z tymi, którzy się tam przypadkiem znaleźli.” To jego [Pawła] wzburzenie wywołało rozmowy, rozważania, dyskusje; obudziło konieczność pokazania, uświadomienia, udowodnienia prawdy i głoszenia dobrej nowiny o Panu Jezusie Chrystusie. Stąd, widząc tego typu książki na naszym rynku księgarskim chciałbym w jakiś sposób zareagować.

Z książki:

„Jeżeli jednak Kościół myli się co do Eucharystii, to jesteśmy bałwochwalcami. Jeśli protestanci mają rację, to my, katolicy, od niemal 2000 lat oszukujemy w hanielny sposób miliardy ludzi. Jeśli zaś prawdą jest to, co głosi na ten temat Kościół, wówczas miliony protestantów od 500 lat pozbawiają się największej łaski, jakiej może doświadczyć człowiek jednocząc się z Bogiem i braćmi jednocześnie, w sposób symbolizujący Kościół, który żywi się Ciałem Jezusa i staje się Ciałem Jezusa. Przypomnijmy Mt 26, 26-28 oraz

Jan 6. Jak widać sprawa jest poważna – zależy od niej życie wieczne i trwanie w Chrystusie.”

Temat delikatny, dotyczący najczulszych strun duszy wielu katolików. Zaczę więc od tego, że szanuję katolików i doceniam ich pracę na przestrzeni wszystkich wieków. Doceniam ich działalność charytatywną, kulturalną, naukową, oświatową, medyczną itp. Nie ma sensu licytować się czy taka lub taka religia przyniosła więcej korzyści dla społeczeństwa, a z innej to było więcej szkody niż pożytku. Ale złem jest, gdy w imię złe pojętej miłości nie mówimy prawdy.

JAKI KOŚCIÓŁ?

„Dlaczego ufam Kościołowi? Biblijny podręcznik obrony wiary.” Ten tytuł idealnie pasuje do książki, którą sam chętnie bym napisał. Z tą różnicą, że słowo Kościół dla mnie oznaczałoby Ciało Chrystusa, czyli ludzi dotkniętych, wybranych i powołanych przez samego Boga Ojca jeszcze przed założeniem świata (Ef 1,4-7). Kościół założony przez Pana Jezusa, którego On sam jest głową, a którego członkami są tylko i wyłącznie narodzeni z Ducha Świętego zielonoświątkowcy. Oczywiście to ostatnie to żart – z tego zdania wykreślamy słowo „zielonoświątkowcy” i zastępujemy je słowem „ludzie”. W moim rozumieniu Kościoła, nie chodzi o żadną denominację, o żadną etykietkę, o żadną ludzką przynależność. W Kościele Jezusa Chrystusa może być i katolik i protestant, ale jest też tak, że wielu katolików i wielu protestantów nie należy do takiego Kościoła. Kościół jest Oblubienicą, a nie matką. A tak poza tym: nigdy bym nie napisał książki o takim samym tytule, zakładając, że słowo Kościół oznaczałoby denominację, w której jestem.

DWA RÓŻNE TEMATY

Należy rozróżnić wydarzenia podczas ostatniej wieczerzy (Łk 22), czy też wspólnotowe spożywanie wieczerzy od wydarzeń, podczas których Pan Jezus nakłania do jedzenia i picia jego ciała i krwi, czyli od duchowego karmienia się Chrystusem każdego dnia (J6). Oto te fragmenty:

Łk 22,19-20: *Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czynicie na moją pamiątkę! Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.*

Jan 6, 54-56: *Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.*

Z książki:

„Jezus ustanowił Eucharystię podczas ostatniej wieczerzy, Łk 22,19-20, a ze spożywaniem jej wiąza się wielkie obietnice: J 6,54-56”

Kościół Katolicki twierdzi, że silnik jest samochodem. Pokazuje nam tłoki, cylindry, pompę, chłodnicę i mówi, że to samochód. Jest oczywiście jakaś zależność i powiązanie między silnikiem a samochodem, ale bez silnika samochód nie pojedzie. Tak samo ostatnia wieczerza (Łk 22, Mat 26, lub Mk 14) jest oddzielnym wydarzeniem (od jedzenia chleba/ciała z Jana 6), na którym Jezus błogosławi swojego Ojca i ustanawia, ustala, ma takie życzenie, żeby podobną wieczerzę chrześcijanie organizowali na pamiątkę. Czyli nie uczestniczymy w pamiątce wieczerzy, tylko w wieczerzy na pamiątkę; nie uczestniczymy w dziękczynieniu (eucharystia), ale z wdzięcznością spożywamy chleb i pijemy wino; nie

uczestniczymy w przemianie, bo sami jako przemienieni przez jego krew możemy godnie w tej wieczerzy brać udział; nie uczestniczymy w ofierze, bo ona raz na zawsze została złożona za nasze grzechy. Poza tym Jan jako jedyny ewangelista nie napisał nic o ustanowieniu wieczerzy, nie ma więc żadnej rozsądnej podstawy biblijnej ani pozabiblijnej, aby łączyć słowa z szóstego rozdziału ewangelii Jana z ostatnią wieczerzą. Ewentualnie, gdyby wypowiedzi Jezusa o jedzeniu jego ciała z Jana 6 nastąpiły po wieczerzy – wówczas można by się zastanowić nad logiką i sensem eucharystii. Jednak były to zupełnie inne wydarzenia, a słowa Pańskie dotyczyły innego tematu, choć w jakimś sensie powiązanego z wieczerzą (samochód może ruszyć dzięki silnikowi, a dzięki wierze możemy przystępować do wieczerzy). Dwa kompletnie różne konteksty. W J6 Piotr zrozumiał (i nie tylko Piotr), że życie wieczne można było otrzymać przez uwierzenie w Chrystusa, a nie przez spożywanie Jego ciała: *Panie, do kogoś pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym. J6,68-69*

Z książki:

Zarzut: „Tu nie chodziło o Ciało i Krew Jezusa tylko o Słowo Boże lub wiarę. W Piśmie czytamy: Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa które Ja wam powiedziałem są duchem i są życiem (J 6,63)”

W naszej książce pan Marek odpowiada na powyższy zarzut:

„Hipoteza jakoby spożywanie ciała i krwi Jezusa oznaczało słuchanie Ewangelii nie wytrzymuje konfrontacji z Pismem Świętym. Nijak z tą hipotezą nie da się uzgodnić choćby następujących fragmentów: Łk 22,19-20 – Fragment ten założywszy, że chodzi o Słowo Boże musiałby



brzmieć „Następnie wziął Biblię, odmówiwszy dziękczynienie, otworzył, podał , mówiąc To jest Ciało moje, które za was będzie czytane” itd.

Rozdzielając te dwa wydarzenia, tematy – właśnie wniosek autora nie wytrzymuje konfrontacji z Pismem Świętym.

NIEKOSEKWENCJE

Z ksiązek:

„Jeżeli jednak Kościół myli się co do Eucharystii, to jesteśmy bałwochwalcami.”

– Tak panie Marku, Kościół Katolicki myli się co do eucharystii. Chleb i wino są ani mniej ani więcej jak symbolem ciała i krwi naszego Pana Jezusa i dlatego powinny być spożywane „godnie” (1Kor 11), jednak podczas i po wieczerzy są zwykłym chlebem i winem i mają być spożywane zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Wezwanie do oddawania czci chlebowi i winu znieważa Boga i nie jest niczym innym jak bałwochwalstwem.

Jeżeli wykładnia tych słów („Kto spożywa ciało moje i pije krew moją...”) przyjęta w kościele rzymskokatolickim byłaby prawdziwa, to nikt, kto nie przyjmuje eu-

charystii, nie mógłby być zbawiony, jak również całe jego życie duchowe byłoby uzależnione od regularnego przyjmowania eucharystii. Taka myśl jest absurdem i jest sprzeczna z wieloma jednoznacznymi wypowiedziami Biblii, a też KK zaprzecza sam sobie w idei kręgów przynależności do Kościoła, czy też nazywając protestantów braćmi odłączonymi, a o niewierzących mówi :

„Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznaną starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie” KKK 847.

Inny przykład: 1Kor 11,25: „*Kielich ten jest nowym przymierzem we krwi mojej*”.

Jeżeli chleb (opłatek) jest prawdziwym ciałem Jezusa, to czy kielich jako naczynie, literalnie jest przymierzem?

Kolejną niekonsekwencją jest bezkrowa ofiara ciała Chrystusa przed ukrzyżowaniem. Przede wszystkim tego ciała już nie ma. Zostało przemienione w uwielbio-

ne. Więc o jakie ciało chodzi?

Z książki:

„W przypadku Eucharystii owo budowanie pokrewieństwa widać jeszcze wyraźniej. Jezus ukształtował swe ciało z ciała kobiety, członkini ludzkiej społeczności – zaś my, karmieni Jego Ciałem i Krwią, które staje się częścią naszego ciała – składamy się po części z Ciała i Krwi Boga, stając się Jego krewnymi”

Budowanie pokrewieństwa..., Jezus ukształtował swe ciało..., stajemy się Jego krewnymi... ? Przekombinowana teoria. Biblia mówi jasno: *„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga.”* J. 1,12 Stajemy się dziećmi Bożymi przez zbawczą wiarę.

Z książki:

„W żadnym wypadku Kościół nie naucza o przemianie FIZYCZNEJ lecz MISTYCZNEJ. Jest to obecność realna, rzeczywista i cielesna, nie mniej nie oznacza to, że następuje jakaś fizyczna przemiana chleba w Ciało czy wina w krew.”

Faktycznie, trzeba uważać i sprawdzać jakich sloganów używamy, aby wykazać błąd. Choć w tym wypadku to nic nie zmienia. Obecność cielesna, ale nie fizyczna?! Już nie zabobon, ale jeszcze nie magia? Albo może: już nie metafizyka, ale jeszcze nie antropofagia? Już nie mistyka, ale jeszcze nie mistyfikacja? Następuje jakiś niezidentyfikowany, nieokreślony cud, który trudno sklasyfikować, który nie mieści się w normach Biblii, ani w żadnych ludzkich lub nieludzkich normach. W przeciwieństwie do cudów, które znamy z Nowego Testamentu. Pastor Dariusz Suszek, były ksiądz, stwierdza: „Cud przeistoczenia nie istnieje w Biblii ani w historii ojców kościoła, jest raczej owocem średniowiecz-

nej filozoficzno- spekulacyjnej myśli i należy do kategorii cudów mniemanych.” Możemy dodać, że wcześniej wierzono już w podobne historie z jedzeniem bóstwa:

„Jedzenie boga” występowało w bardzo wielu wcześniejszych wierzeniach przedchrześcijańskich (np. mitraizm, mandeizm, orfizm, misteria eleuzyjskie, w Egipcie kapłani piekły specjalne ciastka, które po poświęceniu miały się przemienić w ciało Ozyrysa). Idea jej to spożywanie boga. W komunii greckich misterii z Eleuzys występowało nawet spożycie boga pod dwoma postaciami: poświęconej maki i boskiego napoju, podobnie w mitraizmie, gdzie występował sakrament ciasta i napoju „Haoma”. Tak samo podobna była Eucharystia morderczych Azteków (czyniono zacząć z ciasta mający być wyrazem bóstwa, który następnie wierni spożywali). Teofagia występowała również u Germanów, Skandynawów i Saracenów” - Mariusz Agnosiewicz, Redaktor naczelny Racionalisty

Zatem „cud” ten nie jest ani wyjątkowy, ani niepowtarzalny, ani oryginalny, ani jedyny w swoim rodzaju. Bóg nie mieszka w rzeczach, nie mieszka w przedmiotach, nie mieszka w budynkach, nie mieszka w zwierzętach i roślinach, nie mieszka też w chlebie i winie. Bóg mieszka w ludziach wierzących.

Ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga. 1Kor 6,19

Zastanawiam się czy przeciętny katolik, spożywając opłatek, wierzy, że Jezus w nim mieszka teraz bardziej niż przedtem? Czy ta wiara góruje nad wiarą w zmartwychwstanie? Czy może chodzi o przypieczętowanie takiej wiary tą drugą wiarą. Jedyną pieczęcią o jakiej mówi Nowy Testament jest chrzest Duchem Świętym obiecany nawróconym ludziom - po uwie-

zeniu, po otrzymaniu zbawczej wiary (i nie ma on nic wspólnego z tzw. bierzmowaniem). Biblijne chrześcijaństwo tym odróżnia się od wszelkich religii, systemów, filozofii, że tu zbawienie jest dziełem Boga, natomiast w innych chodzi o ludzkie starania, uczynki, osiągnięcia, sakramenty. Najważniejszy list w NT - list do Rzymian - w którym zawarte jest nauczanie głównych chrześcijańskich doktryn; w przepiękny sposób pokazuje usprawiedliwienie tylko z wiary, życie wiarą, życie w zwycięstwie nad grzechem. List ten jest kamieniem węgielnym prawd wiary, jest konstytucją chrześcijaństwa. W liście tym nie ma ŻADNEJ wzmianki o eucharystii.

Zwróćmy jeszcze uwagę na poniższe porównanie symboliki:

1. Jezus mówi: zburzcie tę świątynię
2. Jezus mówi: to jest ciało moje

1. Jezus wskazuje na siebie, a oni myśleli, że chodzi o budynek
2. Jezus wskazuje na siebie, a oni myśleli, że chodzi o chleb

PRAWO I GRZECH

Słowa Jezusa z kazania na górze, dzisiaj mogłyby brzmieć tak: „Słyszeliście, że powiedziano: Będiesz spożywał przemienione moje ciało i pił przemienioną moją krew. A ja wam powiadam: Uwierzcie we mnie, w moją śmierć za grzech świata, która się dokonała raz na zawsze, a ja wam przebaczę i oczyszczę was. I chodźcie za mną, słuchajcie mojego głosu i mnie naśladowujcie. To właśnie znaczy jeść ciało i pić krew.” To jest istotą i głównym zamierzeniem Boga Ojca. Tak samo jak wtedy faryzeusze stworzyli własne wyobrażenie Prawa Mojżeszowego, własną interpretację, własną tradycję, tak samo po Chrystusie ludzie zaczęli stopniowo odbiegać od nauki

apostołów, zaczęli interpretować Pismo na potrzeby swoich nauk i z wieku na wiek wprowadzać co raz bardziej odstępcze dogmaty. Zbrodnia pociąga zbrodnię. Przypomina to „Makbeta” Szekspira. Cechy dramatu szekspirowskiego oraz postać głównego bohatera idealnie pasują do specyfiki i działań Kościoła Rzymskokatolickiego.

„Prawo wkroczyło, by pomnożyć upadek” Rz. 5.20 Podobnie szósty i siódmy rozdział Listu do Rzymian mówi o pewnej walce dwóch przeciwieństw: prawo i grzech. Gdy prawo mówi, żeby danej rzeczy nie robić, pobudza w grzesznym człowieku myśl o tej właśnie zakazanej rzeczy. Wyobraźnia pracuje i pcha nas do tego konkretnego działania. Jeśli prawo nie zabraniałoby robienia tego, nikt by tego nie robił. Prawo pobudza, ujawnia, uzewnętrznia grzech. Pokazuje, że nie możemy inaczej. Kiedy pisałem ten artykuł, odwiedził mnie mój ośmioletni bratanek. Wiedział, że u mnie w pokoju ma zakaz dotykania głośników – ale właśnie te głośniki kusily go, więc palcem dotknął kopułki i niestety zniszczył głośnik.

Kilka innych przykładów:

Adam i Ewa

Prawo..I dał Pan Bog człowiekowi taki rozkaz: *Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz.* Rodz 2,16

Grzech: A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł. Rodz 3,6

Salomon

Prawo: *możesz ustanowić nad sobą króla, którego Pan, twój Bóg, wybierze. (...)Tylko niech nie trzyma sobie **wiele koni** i niech nie*

*prowadzi ludu z powrotem do Egiptu, aby mnożyć sobie konie, gdyż Pan powiedział do was: Nie wracajcie już nigdy na tę drogę. Niech też nie bierze sobie **wiele żon**, aby nie odstąpiło jego serce. Także **srebra i złota niech wiele nie gromadzi**. Powt Prawa 17,15*

Grzech: Salomon miał **cztery tysiące stajni dla koni**. Sprowadzano też dla Salomona **konie z Egiptu** i ze wszystkich krajów; 2 Kron 9. Miał on **siedemset żon** prawowitych i trzysta nałożnic, a te jego kobiety omamiły jego serce. Gdy się zaś Salomon zestarzał, jego żony odwróciły jego serce do innych bogów, tak że jego serce nie było szczere wobec Pana, Boga jego 1Król 11,3 Doprowadził też król do tego, że **srebra i złota** było w Jeruzalemie jak kamieni; 2 Kron 1,15

Eucharystia

Prawo: Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem; Jan 6,63 Innymi słowy: Dostowne, fizyczne ciało na nic się nie przyda.

Grzech: „Kto zaprzecza temu, że w sakramencie świętej eucharystii zawarty jest cały Chrystus prawdziwie, rzeczywiście i w

swojej istocie, to jest jego ciało, krew, dusza i jednocześnie jego boska natura, i twierdzi, że jego obecność jest symboliczna albo jest tylko działającą mocą, niech będzie wyłączony/przeklęty". (Sobór w Trydencie, 1551)

Ofiara

Prawo: wszedł **raz na zawsze** do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia; Hebr 9,12 Wykonało się! Jan 19,30

Grzech: z książki: „Ofiara nie osiągnie swojego kresu. (...) Dla wyrażenia, odnowienia, odświeżenia i umocnienia naszego pokrewieństwa z Bogiem – na każdej Mszy św. jest składana ta sama Ofiara.” „A skoro w tej Boskiej ofierze, dokonującej się we Mszy świętej, jest obecny i w sposób bezkrwawy ofiarowany ten sam Chrystus, który na ołtarzu krzyża ofiarował samego siebie w sposób krwawy, ofiara ta jest naprawdę przebłagalna" [KKK #1367]

Celibat

Prawo: Biskup zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony 1Tym 3,2

Grzech: Obowiązek celibatu (Kodeks Prawa Kanonicznego)



HISTORIA

Z ksiąжки:

„Nieprawdą jest jakoby Eucharystia nie była czymś integralnym w chrześcijaństwie pierwszych wieków. Oczywiście istniały spory na ten temat, jednak bez większego znaczenia. Najlepszym dowodem na to jest fakt, przytaczany często przez nieświadomych jako oskarżenie, że dogmat o transsubstancjacji sformułowano dopiero 1215r. (Niezorientowanym wyjaśniam – dogmat ogłasza się wówczas, gdy w danej materii następują duże i trudne do rozstrzygnięcia spory doktrynalne. Dopóki takich poważnych sporów nie ma, nie ma powodu do ogłaszania dogmatów)”

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było mowy o transsubstancjacji. „Spory dotyczące tego, co dzieje się z chlebem i winem w czasie Eucharystii – czyli rozumienia sakramentalnej obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych rozpoczęły się stosunkowo późno, w czasach renesansu karolińskiego w IX i X wieku.” (Wikipedia) I nie były to spory bez znaczenia.

„Otóż doktryna o ofierze eucharystycznej kształtowała się przez długie wieki. Warto przypomnieć, że we wczesnym okresie chrześcijaństwa, aż do połowy II stulecia, zgromadzenia wiernych cechowała prostota, a głównymi elementami zgromadzeń były modlitwy, pieśni, czytanie hebrajskich pism (później również pism apostoelskich) oraz kazanie (por. 1Kor 14.26). Wspomniane więc w Dziejach Apostoelskich łamanie chleba nie należy wiązać z Wieczerzą Pańską, lecz z wieczornymi posiłkami wspólnoty (tzw. agapa). Początkowo bowiem Wieczerzę Pańską obchodzono raz w roku, w czasie święta Paschy (1Kor 5.7-8). Dopiero w drugiej połowie II stulecia na wskutek nacisków biskupa Aniceta (162 r.) i Wiktora I (190 r.) chrześcijanie zachodniej części Imperium

Rzymskiego odcięli się od daty biblijnej Paschy i ustalili rzymską Wielkanoc na pierwszą niedzielę po czternastym dniu nisan. Dodajmy, że w tym czasie nie było jeszcze kapłanów, ofiar, kościołów i ołtarzy. Pojawiły się natomiast pierwsze sygnały dotyczące eucharystii, która początkowo wyrażała się jedynie w dziękczynieniu (gr. eucharystia = dziękczynienie) wiernych za dary – za ciało i krew Chrystusa. Dopiero w III stuleciu Cyprian z Kartaginy (200-258) połączył Wieczerzę Pańską z ofiarą złożoną przez kapłana, czyli z bezkrwawym powtórzeniem ofiary Jezusa na Golgocie, i wprowadził zamiast chleba małe okrągłe opłatki, które otrzymały nazwę hostii (z łac. jagnię ofiarne). Dodajmy, że nie wszystkim się to spodobało. Stanowiska tego bowiem nie podzielali Justyn, Ireneusz i wielu innych, dla których Wieczerza Pańska stanowiła jedynie ofiarę dziękczynną wiernych, nie zaś powtórzenie ofiary Chrystusa. Mimo to, już pod koniec IV wieku, przyjęło się określenie „msza” (łac. missa), które dopiero później nabrało charakteru ofiary mszalnej, podczas której kapłan dokonywał rzekomego „przemienienia” chleba i wina w ciało i krew Chrystusa. Przypomnijmy, że ta nowa forma kultu, która rozwinęła się na przełomie III i IV wieku (w 394 r. wprowadzono codzienną celebrację mszy), znalazła początkowo zwolenników jedynie w Kościele zachodnim.” Oficjalna strona Męskich Zborów Bożych

Anna Szuba pisze: „Szkola aleksandryjska, antiocheńska, filozofia platońska i nauki Arystotelesa, miały więc swój udział w próbie zrozumienia i wytłumaczenia, co Jezus miał na myśli, mówiąc: To jest Ciało moje, to jest Krew moja, to czyńcie na moją pamiątkę. Taka różnorodność w tłumaczeniu czegoś oczywistego dla pierwszych uczniów, musiała spowodować konflikt. Wydaje mi się, że właściwy spór o obec-

ność Chrystusa w postaciach eucharystycznych rozpoczął się w IX i Xw. Paschazjusz Radbertus, napisał w latach 831–833 rozprawę „O ciele i krwi Pańskiej.”

Wówczas jego pomysł przemienienia zawarty w tym dziele został odrzucony i uznany jako heretycki. Pojawiające się mistyczne idee o przeistoczeniu negowali: mnich Ratramnus z Korbei (zm. 868) i teolog Berengariusz z Tours (zm. 1088). I dopiero przeistoczenie jako dogmat zostało podane przez papieża Innocentego III na IV Soborze Laterańskim w 1215 r. Natomiast Sobór Trydencki (1545–1563) potwierdził naukę o przeistoczeniu. W 1380r., w odpowiedzi na ogłoszenie dogmatu o transsubstancjacji, wydano dzieło „O Eucharystii.” Autorem tego dzieła był Jan Wiklif (angielski teolog i reformator Kościoła, profesor teologii Uniwersytetu w Oksfordzie i duchowny katolicki). Opierając się na Biblii, wykazał błędy w rozumieniu i interpretacji wersetów biblijnych dotyczących Wieczerzy Pańskiej.” Anna Szuba – „Doktryna o Jezusie Eucharystycznym w nauczaniu i praktyce Kościoła Rzymskokatolickiego w świetle nauczania Biblii”

Jan Wiklif we wspomnianym dziele mówi: „Nie macie żadnych uprawniających do tego mocy, ani słów zostawionych wam na ziemi, dzięki którym moglibyście to wykonać, ale pozorujecie tą umiejętność swoimi obłudnymi błędami, których niektórzy z was nie rozumieją”. Ten traktat, czy też rozprawka teologiczna bardzo szczegółowo i rzetelnie omawia temat eucharystii, skutecznie odpierając ideę transsubstancjacji. Gorąco zachęcam do zapoznania się z treścią tej książeczki.

PATRYSTYKA

Ponad wszelką wątpliwość Św. Augustyn nie wierzył w przemienienie. Natomiast na pewno został przemieniony ponadnaturalną mocą Bożą w nowego czło-

wieka. I o takie przemienienie chodzi w chrześcijaństwie. Prawdziwy chrześcijanin to taki, który jest przemieniony mocą Bożą i otrzymał dar życia wiecznego. Tego nie dokona żaden człowiek, żadna ceremonia. Na potrzeby tego artykułu kupiłem książkę z rozważaniami, traktatami Augustyna na temat Ewangelii Jana napisane około 413 roku. Książka została współcześnie opatrzona zupełnie nietrafionym tytułem: „Znak jedności tajemnica eucharystii”. Oto świadectwa Augustyna z Hippony (cytaty ze wspomnianej książki) oraz Tertuliana i Justyna na temat chleba i wina.

Augustyn

„Powiedzieli więc do Niego: Co mamy czynić, żebyśmy czynili dzieła Boga?”. Powiedział im bowiem wcześniej: „Zabiegajcie o pokarm, który nie przemija, ale który pozostaje na życie wieczne”. „Co więc mamy czynić?” – mówią – zachowując jakie przykazania zdołamy wypełnić to polecenie? „Jezus odpowiedział i rzekł im: to jest dziełem Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6,28-29). To znaczy więc spożywać „pokarm, który nie ginie, ale który pozostaje na życie wieczne”. Czemu przygotowujesz zęby i żołądek? Wier! I wtedy spożyłeś.

„Jezus zaś im powiedział: Ja jestem chlebem życia, kto do mnie przychodzi, nie będzie głodny, a kto wierzy we mnie, nie będzie nigdy pragnął” (J 6,35). „Kto do Mnie przychodzi”, jest tym samym co: „kto wierzy we Mnie”. Tak samo słowa: „nie będzie głodny”, należy rozumieć w sensie, że: „nie będzie pragnął”. Obie te wypowiedzi wskazują na wieczne nasycenie, gdzie nie ma żadnego niedostatku. Pragniecie chleba z nieba, macie go przed sobą, a nie spożywacie. „Lecz powiedziałem wam, że zobaczyliście Mnie, a nie uwierzyliście” (J 6,36).

Mając więc dać Ducha Świętego Pan

powiedział, że jest chlebem, który zstąpił z nieba, zachęcając, abyśmy w Niego wierzyli. Wierzyć w Niego oznacza spożywać chleb żywy. Kto wierzy, spożywa; w sposób niewidzialny się nasycza, ponieważ w sposób niewidzialny się odradza. Jest wewnątrz niemowlęciem, jest w środku kimś nowym. Tam, gdzie się odnawia, tam się nasycza. (...) Chodzi o człowieka, który spożywa wewnątrz, nie zewnętrznie, który spożywa w sercu, a nie który przyciska pokarm zębami.

„Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba”. Dlatego żywy, że zstąpił z nieba. Z nieba zstąpiła także manna, ale manna była cieniem, a tu jest prawda. „Jeśli ktoś będzie spożywał z tego chleba, będzie żył na wieki: a chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6,51). Jak ciało może pojąć to, że chleb nazwał ciałem? Nazwane jest ciałem to, czego ciało nie pojmuje: i tym bardziej ciało tego nie pojmuje, że nazwane jest ciałem. Byli tym przerażeni, mówili, że to dla nich za dużo, uważali, że to jest niemożliwe. „Moje ciało – mówi – jest dla życia świata”. Wierzący rozumieją ciało Chrystusa, jeśli nie zaniedbują bycia ciałem Chrystusa. Niech się staną ciałem Chrystusa, jeśli chcą żyć z ducha Chrystusa. Przecież tylko ciało Chrystusa żyje duchem Chrystusa.

Chcesz więc i ty żyć duchem Chrystusa? Bądź w ciele Chrystusa! Czy bowiem moje ciało żyje twoim duchem? Moje żyje moim duchem, a twoje twoim. Nie może więc ciało Chrystusa żyć inaczej niż duchem Chrystusa. Dlatego apostoł Paweł wyjaśniając nam, czym jest ten chleb, mówi: „My liczni jesteśmy jednym chlebem, jednym ciałem” (1 Kor 10,17). O, sakramencie pobożności! O, znaku jedności! O, węźle miłości! Kto chce żyć, ma skąd czerpać życie, ma źródło życia. Niech przystąpi, niech uwierzy i włączy się w ciało, aby zostać ożywionym.

To więc oznacza spożywać ten pokarm i pić ten napój: trwać w Chrystusie i mieć w sobie Chrystusa na trwałe.

Oni uważali, że miał rozdać swoje ciało, a On powiedział, że ma wstąpić do nieba, oczywiście w całości. „Gdy zobaczycie Syna człowieczego wstępującego tam, gdzie był wcześniej”, to albo zobaczycie, że nie rozdaje swojego ciała w taki sposób, jak wy myślicie, albo zrozumiecie wtedy, że Jego łaski nie spożywa się kęsami.

Tertulian:

Ponieważ również Słowo stało się ciałem, powinniśmy pragnąć Go, żeby mieć żywot i pożerać uchem, i przeżuwać Go rozumieniem i trawić Go przez wiarę ("O Zmartwychwstaniu" XXXVII).

Justyn:

Jest już przecież jasne, że w tym proctwie chodzi o chleb, który nasz Chrystus dał nam do jedzenia na pamiątkę tego, że przyjął On ciało ze względu na tych, którzy w Niego uwierzą, bowiem w Nim właśnie miał cierpieć; i kielich, który nam dał do picia, składając dziękczynienie, na pamiątkę swojej krwi – Dialog z Żydem Tryfonem

Po zakończeniu modlitw przekazujemy sobie nawzajem pocałunek pokoju. Z kolei bracia przynoszą przewodniczącemu chleb i kielich napętniony wodą zmieszaną z winem. Przewodniczący bierze je, wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego oraz składa długie dziękczynienie (po grecku: eucharistian) za dary, jakich nam Bóg raczył udzielić. Modlitwy oraz dziękczynienie przewodniczącego kończy cały lud odpowiadając: Amen. Gdy przewodniczący zakończył dziękczynienie i cały lud odpowiedział, wtedy tak zwani u nas diakoni rozdzielają obecnym Eucharystię, czyli Chleb, oraz Wino z wodą, nad którymi odprawiano modlitwy dziękczynne, a nieobecnym zanoszą ją do domów.

Ciekawe, że ten sam fragment Apologii

św. Justyna na potwierdzenie swojej tezy cytuje Marek Piotrowski.

PODSUMOWANIE

Z książki:

„Nauka o misterium transsubstancjacji (choć nie nazwa „transsubstancjacja”!) powstała nie tyle w czasach, co w czasie Ostatniej Wieczerzy”, w chwili kiedy Jezus powiedział To jest ciało moje, które za was będzie wydane (Łk 22,19). Doprawdy, trudno mi uwierzyć, iż ktoś może kwestionować słowa naszego Pana i to pod zarzutem ... niebiblijności!”

Cóż, niebiblijność jest niestety mocną stroną tej książki. Trochę kwasu całe ciasto zakwasza, a tu nie jest tylko trochę; zatem nie polecam chleba z tej książki.

Mamy więc smutny obraz nadużywania Pisma Świętego, nadużywania Bożego Słowa do własnych idei, do ludzkich celów. Arogancka pewność siebie, "skrajny system ułatwień uwalniający chrześcijan od pokuty, posłuszeństwa i niesienia krzyża" (Tozer). Utylitarna zupa z politycznej kałuży przyprawiona pieprzem mistycyzmu, zwietrzała solą i koperkiem gnozy. Zaznaczam, że cały czas mówię o instytucji, o systemie, o rzymskiej machinie, która ograbia ludzi z bezpośredniej relacji z Jezusem. O cyrkonii imitującej diament. Książka jest tylko pretekstem.

Natomiast jest wielu szczerze wierzących, wspaniałych, szlachetnych katolików, którzy kochają Pana Jezusa Chrystusa. Tym chcę powiedzieć: stańcie się Berejczykami (Dz 17,10-11)! Codziennie badajcie Pisma, czy tak się rzeczy mają. Poszukajcie wspólnoty, kościoła, zboru ze zdrową nauką, zdrowym, pełnowartościowym pokarmem (nic nie jest odjęte z Biblii, ani nic nie jest do niej dodane), pełną Ewangelią gdzie będziecie mogli wzrastać, duchowo spożywając ciało Chrystusa i pijąc Jego krew. W Biblii mamy wyraźnie nakreślony

obraz nowotestamentowego modelu Kościoła i nie jest to Kościół Rzymskokatolicki, ani nie są to – modne ostatnio – tzw. Kościoły domowe. Nie zginiesz, gdy opuścisz „Rzym”, nie zdradzisz Boga, a wręcz przeciwnie – jeżeli zaufasz Bożemu Słowu – będziesz żył w świetle. Spotkanie z Jezusem to coś zupełnie wyjątkowego, realnego, wzniosłego, potężnego, pięknego; to nie skostniała religia, ani sentymentalne odczucia. „Bo jeśli ktoś uwierzył w Chrystusa, jest zupełnie nową istotą. To, co było kiedyś, minęło. Teraz nastąpiło coś zupełnie nowego.” (2 Kor 5,17; przekład Słowo Życia).

Artykuł na pewno nie jest wyczerpujący, zawarłem tu tylko kilka spostrzeżeń, na które ostatnio się natknąłem. Napisałem go z własnej ciekawości i miłości do katolików. Gdy poznałem Chrystusa, dane mi było widzieć jasno niebiblijność KRK. Gdy ktoś ma do czynienia z prawdziwymi banknotami, np. pracownik Narodowego Banku Polskiego, w jednym momencie pozna fałszywkę. Nie musi zajmować się sposobami podrobienia pieniędzy, lepiej robi jak pozna szczegółowo budowę, elementy charakterystyczne i metody produkcji oryginału. Dlatego działanie chrześcijanina nie jest działaniem antykatolickim, lecz pro biblijnym, jest związane z ciągłym zachwytem i poznawaniem i głoszeniem Pana Jezusa Chrystusa.

Książka Marka Piotrowskiego jest nieobjektywną polemiką z chrześcijaństwem ewangelicznym. Brak w niej stwierdzeń typu: „nie ma wystarczającego potwierdzenia w Piśmie Św. na taki czy inny dogmat katolicki”. Choć taką obiektywną wątpliwość wyraża np. biskup Kazimierz Romaniuk w książce „Sakramentologia Biblijna”: „Danych Biblii na temat Eucharystii jest, jak widać, stosunkowo dużo. [...] Lecz mimo tego ilościowo – jakościowego bogactwa tekstów nowotestamentalnych dwa

działy teologii Eucharystii są udokumentowane słabo. Chodzi o zagadnienie przeistoczenia i realnej obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie poza sprawowaniem świętej Ofiary. Niedomogi te dawały o sobie znać już niejeden raz w postaci różnych dewiacji nauki o Eucharystii"

Oczywiście duży plus dla pana Marka za wyprowadzanie z błędnego potocznego myślenia w niektórych tematach. Bardzo mądrze jest np. wytłumaczone – dlaczego warto naśladować Marię, lub czym się różni zastępstwo od następstwa, jednak cała książka, jak już wspomniałem jest lojalnym, rozwiniętym komentarzem Katechizmu Kościoła Katolickiego. Wielka gorliwość, ale oparta na niewłaściwym poznaniu (Rz 10,2). Wiele by można pisać o każdym rozdziale. Niestety autor w bardzo wielu kwestiach nie trzyma się Słowa Bożego i wykazuje się niezrozumieniem, lub niedoczytaniem w tematach chrześcijaństwa ewangelicznego. Dość wspomnieć np. zagadnienie sola scriptura. 13. stron niepotrzebnych

przemyśleń opartych na niezrozumieniu istoty (np. dziecinnie śmieszny wniosek z książki: „aby zasada sola scriptura mogła działać, niezbędne bytoby ciągłe objawianie, w sposób nieomylny, każdemu czytającemu właściwej interpretacji Biblii.”, albo kompletnie nielogiczna treść podrozdziału: "zasady sola scriptura nie ma w Biblii"). Przeciętny katolik weźmie to oczywiście za dobrą monetę i nie będzie wnikał czy to prawda. Również tytuł i podtytuł książki są mylące, ponieważ nie jest to obrona wiary chrześcijańskiej przed ateizmem, a raczej walka KRK z biblijnym chrześcijaństwem. Moim zdaniem książka powinna być zatytułowana: „Dlaczego ufam Kościołowi Katolickiemu ? – Katolicki podręcznik obrony wiary przed wiarą ewangeliczną według KKK"

Na koniec, chciałbym, aby osoby czytające ten artykuł - tu powtórzę za panem Markiem - „zachwyciły się tym, czym ja – żelazną logiką Ewangelii, jej cudowną konsekwencją i spójnością"



Książki, które pomogą zrozumieć błędy doktryny i dogmatów Kościoła Rzymsko-katolickiego:

- „Być katolikiem”, Tony Coffey
- „Co Biblia mówi o ...”, Jerry Dean
- „Daleko od Rzymu, blisko Boga”, Richard Bennet
- „Ewangelia według Rzymu”, James G. McCarthy
- „Ja też jestem katolikiem”, Wolfgang Büchne
- „Jaka jest różnica?”, Fritz Ridenour
- „Jakie są różnice - Rzymskokatolicyzm a Chrześcijaństwo Ewangeliczne”, Tomasz Kmiecik
- „Jak zerwać więzy religijne”, Han Bouman
- „Kontrowersja Rzymskokatolicka”, James R. White

- „Kościół dogmatów i tradycji”, Jan Grodzicki
- „Najczęstsze pytania o protestantyzm”, Mateusz Wichary
- „Namiestnicy Chrystusa”, Peter de Rosa
- „O Eucharystii”, Jan Wiklif
- „Od religijnego dogmatu do wiary biblijnej”, Ks. Louis Vogel
- „Pielgrzymka z Rzymu”, Bartholomew Brewer
- „Pięćdziesiąt lat w Kościele Rzymskim”, Chiniquy
- „Rzymski Katolicyzm”, Piotr Słomski
- „Wiara wyzwolona z więzów”, David Gooding
- „Wiara, władza, pycha”, Dr Hans Heinz
- „Wyjdź z niego ludu mój”, Peter Whyte
- „Z ciemności do światłości”, Frank Joan Testa

W duchu i w prawdzie

Marian Biernacki

W Wieczerzy Pańskiej mamy do czynienia z dwoma obrazami; chlebem i winem. Są one synonimami codziennego pokarmu i napoju w Izraelu czasów Jezusa. Słowo Boże odnosi je do ciała i krwi Pańskiej, zachęcając do karmienia się Jezusem.

Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata. [...] Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim.

Jak mię postał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki [Jn 6,51-58].

Dostęp do pokarmu i zdolność jego przyswajania nie leży w kompetencji człowieka. Stanowią dar Boży. Oczywiście w tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie. Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje [Ps 145,15-16]. Tym bardziej tak jest z pokarmem duchowym. **Nie może człowiek niczego sam wziąć, jeśli nie jest mu dane z nieba [Jn 3,27].**

Rodzaj podawanego pokarmu jest za-

leżny od wielu czynników, takich jak; rodzaj i wiek karmionej istoty, czekający ją wysiłek i stan jej zdrowia. W tym świecie jest wiele pokarmów dla serca i duszy. Ludzie karmią się nimi i w doczesności zdają się być szczęśliwi. Lecz jest tylko jeden pokarm, skutkujący żywotem wiecznym. **Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki** [Jn 6,51]. Jezus jest pokarmem absolutnie wyjątkowym, bo dającym żywot wieczny!

Chrześcijanie dość często wypowiadają w modlitwie następujące słowa o pokarmie: **Chleba naszego, powszedniego, daj nam dzisiaj**. Bóg karmił Izraelitów w czasie wędrówki po pustyni w ten sposób, że każdego dnia na nowo mieli ją zbierać w celu karmienia się nią w tym samym dniu. Tak właśnie jest z chlebem, którym jest nasz Pan. Nie można nakarmić się Panem Jezusem na wiele dni do przodu. On jest naszym pokarmem na teraz! **Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych** [Hbr 3,15]. **Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia** [2Ko 6,2].

Napój i pokarm przyswojony we właściwej porze ma swoją wartość. **Sprawiasz, że rośnie trawa dla bydła i rośliny na użytek człowieka, by dobywał chleb z ziemi i wino, które rozwesela serce człowieka, oliwę, od której łśni się oblicze, i chleb, co wzmacnia serce człowieka** [Ps 104,14-15]. Chleb wzmacnia serce człowieka. Wino rozwesela serce człowieka. Ludzie bez bliskiej więzi z Jezusem, owszem bywają weseli, lecz jest to wesołość bardzo ulotna. Są wprawdzie mocni i niezmienni, ale siła ich charakteru bywa nieraz bardzo ponura. Kto karmi się Jezusem jest zarazem mocny wewnętrznie, jak i bardzo radosny.

Bądźmy ostrożni. Wokół nas wiele pokarmu bezwartościowego. Apetycznie wygląda i sporo kosztuje. Bóg w Jezusie

Chrystusie daje nam pokarm wartościowy. **Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki** [Jn 6,58]. Odżywiamy się wartościowym pokarmem.

Podsumujmy. Pan Jezus jest naszym prawdziwym pokarmem; pokarmem żywota wiecznego, pokarmem na czasie i pokarmem wartościowym. Trzeba nam odżywiać się duchowo Panem Jezusem, jak chlebem i winem.

Chleb, który dzisiaj łamiemy i wino które pijemy – to nie faktyczne ciało i krew, lecz znak społeczności z Chrystusem Panem. **Przemawiam jak do rozsądnych: Rozsądźcie sami, co mówię. Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba** [1Ko 10,15-17].

Niech dzisiejsze łamanie chleba mocno odcisnie nam w sercu myśl, że potrzebujemy karmić się Panem Jezusem codziennie! Codziennie z Nim rozmawiać. Codziennie Go słuchać. Codziennie Go naśladować. Codziennie o Nim mówić. Codziennie mocno w Niego wierzyć. Codziennie sprawać Mu przyjemność. Codziennie wyciekiwać Jego powrotu. (...)

Kto czyta Pismo, ten zna pouczenie Jezusa, że prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. **Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie** [Jn 4,23-24].

Niewidzialny Bóg nie życzy sobie, abyśmy w jakikolwiek sposób próbowali Go materializować i wizualizować, chociażby w celu łatwiejszego oddawania Mu chwa-

ty. Nie czyń sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek, co jest na niebie w górze i co jest na ziemi w dole, i tego, co jest w wodzie pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył [5Mo 5,8–9]. Jakiegokolwiek wyobrażenie Boga jest w świetle powyższego przykazania jakimś „innym” bogiem, a Bóg powiedział: **Nie będziesz miał innych bogów obok mnie** [2Mo 20,3].

Wbrew temu konsekrowany opłatek jest traktowany w Kościele katolickim jako Bóg, jako Chrystus „prawdziwy, rzeczywisty i substancjalny, z Ciałem, Krwią, Duszą i Bóstwem”. Materia fizyczna jest nazwana Bogiem i stosownie do tego oddawana jest jej cześć boska. Czegoś takiego nie ma w nauce apostołskiej Nowego Testamentu, ani w praktyce Wczesnego Kościoła.

Zupełnie też zdumiewające i całkowicie pozabiblijne jest twierdzenie, że w sprawowaniu Eucharystii ofiara Chrystusa łączy się z ofiarami Kościoła. Oto fragment nauki Kościoła katolickiego na ten temat:

Eucharystia jest również ofiarą Kościoła. Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, uczestniczy w ofercie swojej Głowy. Razem z Chry-

stusem ofiaruje się cały i łączy się z Jego wstawiennictwem u Ojca za wszystkich ludzi. W Eucharystii ofiara Chrystusa staje się także ofiarą członków Jego Ciała. Życie wier-nych, składane przez nich uwielbienie, ich cierpienia, modlitwy i praca łączą się z życiem, uwielbieniem, cierpieniami, modlitwami i pracą Chrystusa i z Jego ostatecznym ofiarowaniem się oraz nabierają w ten sposób nowej wartości. Ofiara Chrystusa obecna na ołtarzu daje wszystkim pokoleniom chrześcijan możliwość zjednoczenia się z Jego ofiarą.

Z Biblii wiadomo przecież, że jest tylko jeden doskonały Baranek Boży, który gładzi grzech świata. Skuteczność ofiary Chrystusa złożonej za grzech świata zasada się na jej świętości, to znaczy oddzieleniu od wszystkich innych ofiar. **Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni** [Hbr 10,14]. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi. **Takiego to przystało nam mieć arcykapłan- na, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosą** [Hbr 7,25-26]. Czyż



przyjmując zaproponowany w Katechizmie Kościoła katolickiego tok myślenia, nie podważamy w ten sposób wyjątkowości i stuprocentowej wystarczalności ofiary Chrystusa?

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Oto poinformowano cię w twoim kościele, że zupełnie nie ma skąd wziąć pieniędzy na pomoc na odbudowę domu ubogiej rodziny po pożarze. Po głębokim namyśle postanowiłeś więc, że pomożesz tej rodzinie i złożyłeś ofiarę w kwocie całkowicie pokrywającej koszty odbudowy. Co byś na to powiedział, gdyby po miesiącu książdź zaczął ogłaszać, że z twoją ofiarą zostały połączone ofiary innych parafian i niejako wszyscy razem odbudowaliście ten dom? Biblia naucza, że do ofiary Chrystusa nie potrzeba, a nawet nie wolno niczego dodawać!

Baranek Boży, Jezus Chrystus mógł swoją ofiarą zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej i pojednać nas z Bogiem, ponieważ był całkowicie święty tj. oddzielony od tego, co pospolite i grzeszne. Połączenie ofiary Chrystusa z ludzkimi dziełami - jakkolwiek dla ludu katolickiego górnołotnie i budująco to brzmi - oznaczałoby jakiś rodzaj profanacji tej zbawczej ofiary, a co za tym idzie, utratę jej doskonałości, bowiem tylko Jezus jest bez grzechu, a **wszyscy inni zgrzeszyli i brak im chwały Bożej** [Rz 3,23].

Obca Biblii jest też idea powtarzania ofiary Chrystusa, co przecież ma miejsce podczas każdej mszy w Kościele katolickim. Nawiązując do pełnionej w świątyni w Jerozolimie służby ofiarniczej i podkreślając absolutną wyższość ofiary Chrystusa, Słowo Boże wyjaśnia: **A każdy kapłan sprawuje codziennie swoją służbę i składa wiele razy te same ofiary, które nie mogą w ogóle zgładzić grzechów; lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej** [Hbr 10,11-

12]. Setki tysięcy codziennych rzekomych powtórzeń tej ofiary nie znajduje żadnego uzasadnienia w Biblii.

Każda katolicka Msza, to także nieodłączny akt kultu maryjnego. Katechizm Kościoła Katolickiego głosi:

1370 Nie tylko wierni żyjący na ziemi jednoczą się z ofiarą Chrystusa, lecz także ci, którzy już są w chwale nieba. Kościół składa Ofiarę eucharystyczną w łączności z Najświętszą Dziewicą Maryją, którą wspomina wraz ze wszystkimi świętymi. W Eucharystii Kościół znajduje się wraz Maryją jakby u stóp krzyża, zjednoczony z ofiarą i wstawiennictwem Chrystusa.

1419 [...] udział w Najświętszej Ofierze utożsamia nas z Jego Sercem, podtrzymuje nasze siły w czasie ziemskiej pielgrzymki, budzi pragnienie życia wiecznego i już teraz jednoczy nas z Kościołem niebieskim, ze świętą Dziewicą Maryją i wszystkimi świętymi.

Pismo Święte piętnuje samowolę w praktykowaniu wiary w Boga i ostrzega, że **gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią prawdę** [Rz 1,18]. W dalszej części św. Paweł tak opisuje tę samowolę: **Mienili się mądrymi, a stali się głupi. I zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy; dlatego też wydał ich Bóg na łup pożądliwości ich serc ku nieczystości, aby bezczęścili ciała swoje między sobą, ponieważ zamienili Boga prawdziwego na fałszywego i oddawali cześć, i służyli stworzeniu zamiast Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen** [Rz 1,22-25]. Maria i wszyscy inni "święci" przynależą do kategorii stworzenia. Są stworzeniem, a nie Stwórcą!

Ktoś może powiedzieć, że w przypadku Eucharystii w Kościele katolickim chodzi

przecież o tego samego Boga. Jest przecież mowa o ofierze Jezusa Chrystusa i nieważne, jak w szczegółach będziemy ją pojmować. Najważniejsze, abyśmy zachowali jedność i zgodę w podstawowych kwestiach, bo przecież jest jeden Bóg, jed-

na wiara i jeden chrzest...

Otóż Jezus eucharystyczny to nie ten sam Jezus, którego spotykamy na kartach Nowego Testamentu, a nauka Kościoła katolickiego, to nie to samo, co Ewangelia o Jezusie Chrystusie.

Kielich w Wieczerzy paschalnej i w Ostatniej Wieczerzy

ks. Michał Kossowski

Kielich w relacji Ewangelii Łukasza

Relacja Łukasza jest w swojej warstwie leksykalnej najbliższa (...) Pawłowej (...), ponadto, jeśli chodzi o znak kielicha, opis Łk 22,14–20 zawiera wzmiankę o dwóch kielichach, którymi posługuje się Jezus – tego szczegółu brakuje u pozostałych synoptyków (Łk 22,17.20). Informacje zawarte w trzeciej Ewangelii podkreślają paschalny charakter wieczerzy, którą Jezus spożywał wraz z uczniami. A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnęłam spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże». Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie potęłzył go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana» (Łk 22,14–20).

Interpretacja znaku kielicha, czy też

kielichów, którymi posługiwał się Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, jest uzależniona od tego, czym była w istocie owa kolacja. Jakie jest jej znaczenie i treść, którą za sobą niesie. Czynności i słowa Jezusa, które znajdujemy w opisach Wieczerzy mogą być w pełni i właściwie zrozumiane tylko wtedy, kiedy przyjmiemy, że Ostatnia Wieczerza była wieczerzą paschalną, tj. jednym z elementów celebrowania Paschy Żydowskiej – święta upamiętniającego Wyjście Narodu Wybranego z Egiptu.

Jednocześnie była to nowa wieczerza paschalna, w której stare znaki nabrały nowej i pełnej treści. Stąd w niniejszej pracy wyrażenie „Ostatnia Wieczerza” nie oznacza jakiegoś bliżej nieokreślonego, pożegnalnego posiłku o grecko-rzymskich wpływach, ale Paschę ostatecznie wypełnioną i przekształconą przez Jezusa Chrystusa w Eucharystię, czyli Paschę Nowego Przymierza.

Kielich w Sederze Paschalnym

Zatem aby właściwie odczytać znaczenie kielicha w tym nowotestamentowym opisie (...), należy najpierw zwrócić uwagę na to, co oznacza kielich w rytuale celebrowania wieczerzy paschalnej. Rytuał ten zwany sederem (hbr. „porządek”) przewi-

duże używanie czterech kielichów z winem. Uzasadnienie tej liczby podaje Talmud Jeruzolimski w traktacie Pesachim:

a) cztery kielichy nawiązują do czterech zbawczych działań Boga, o których mówi Księga Wyjścia 6,6-7: „Ja jestem Pan! Uwolnię was od jarzma egipskiego i wybawię was z niewoli, i wyswobodzę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe kary. I wezmę sobie was za mój lud, i będę wam Bogiem”. (...)

b) cztery kielichy występują w historii Józefa (Rdz 40,11.13) – tradycja widzi historię o wyzwoleniu Józefa z więzienia jako zapowiedź Wyjścia;

c) liczba ta odnosi się do upadku czterech królestw, wrogich Izraelowi, są to Babilonia, Persja, Grecja i Rzym;

d) cztery kielichy Bożej odpłaty: Jr 25,15; 51,6-7; Ps 11,6; 75,9) cztery kielichy pocieszenia: Ps 16,5; 23,5; i 116,3 (ostatni w liczbie mnogiej liczony jest jako dwa)

Evangelista Łukasz w swoim opisie wspomina o dwóch kielichach paschalnych, pierwszym jest ten opisany w 22,17-18: „Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże»”.

Posiłek paschalny rozpoczyna się od nalania wina do pierwszego kielicha – nazywanego kielichem uświęcenia, „kiduszowym”. Następnie przewodniczący celebracji, którym był zazwyczaj ojciec rodziny, wypowiadał formułę błogosławieństwa – podobnie zrobił Jezus, co wyrażają słowa: „odmówiwszy dziękczynienie”. Zwyczajowe błogosławieństwo nad winem znajdujemy w Misnie i Tosefcie: „Błogosławiony jesteś Panie, nasz Boże, Królu wszechświata, stwórco owocu winorośli”. Komentarz Jezusa z 22,18 doskona-

le koresponduje z tym błogosławieństwem.

Drugi paschalny kielich jest związany z opowiadaniem, z haggadą – głoszeniem tego, co Bóg uczynił dla Izraela w historii, wyprowadzając Naród Wybrany z niewoli egipskiej. Miszna podaje, że właśnie wtedy syn zadawał ojcu „sakramentalne” pytanie: „Czym ta noc różni się od innych nocy?”. Jest to moment na opowiadanie o zbawieniu, które aktualizuje się także w teraźniejszości i czyni z uczestników celebracji paschalnej odbiorców tej samej Bożej łaski. Z tego czasu na zadawanie pytań korzysta Apostoł Jan, najmłodszy uczestnik Ostatniej Wieczerzy, zachęcony przez Szymona Piotra, pytając o tożsamość zapowiedzianego przez Jezusa zdrajcy: „Jeden z uczniów Jego – ten, którego Jezus miłował – spoczywał na Jego piersi. Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówi?» Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?»” (J 13,23-25). Ów drugi paschalny kielich nie występuje w żadnym opisie ewangelicznym.

Błogosławieństwo nad trzecim kielichem odmawia się po błogosławieństwie nad niekwaszonym chlebem i świątecznym posiłku. To najprawdopodobniej o tym kielichu mówi Łukasz w 22,20: „Tak samo [Jezus wziął] i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana»”. Trzeci paschalny kielich to „kielich błogosławieństwa”, nad którym odmawia się błogosławieństwo zwane berachą. Paweł Apostoł (...) [nawiązując do trzeciego kielicha paschalnego] mówi: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?” (1 Kor 10,16). Wypicie czwartego kielicha po odśpiewaniu Psalmów Wielkiego Hallelu (Ps 115-118) stanowiło

wypełnienie i konkluzję w celebracji wieczery paschalnej.

Podsumowując powyższe spostrzeżenia, można przypuszczać, że pierwszy kielich w Łukaszkowym opisie (22,17a) to również pierwszy „kiduszowy” kielich paschalny, którego wypicie rozpoczynało uroczystą celebrację świątecznej nocy. Z kolei drugi kielich Jezusa (22,20), błogosławiony i wypijany po wieczerzy, to trzeci kielich paschalny, „kielich błogosławieństwa”, poprzedzony berachą – błogosławieństwem typowym również dla innych świątecznych posiłków. Jezus do poszczególnych elementów posiłku paschalnego (do dwóch kielichów i chleba) dodaje pewne rozwinięcia, bądź wyjaśnienia (...). Objasnieniom znaków chleba i kielicha z winem towarzyszy polecenie. Jest to rodzaj wypowiedzi znany w środowisku żydowskim – wielu rabinów, czego przykłady znajdujemy np. w Misznie, komentuje poszczególne religijne zwyczaje (także te związane z Paschą), dodając doń często własne uwagi i wskazania. Pytanie brzmi: jak brzmiały słowa dziękczynienia, które Jezus wypowiedział nad kielichem, zanim dodał słowa: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana»?

Niektórzy utożsamiają drugi paschalny kielich z pierwszym kielichem przedstawionym w Łukaszkowym opowiadaniu. Najstarsze spisane teksty modlitw, wypowiedzianych podczas sederu paschalnego, możemy odnaleźć w dość późnych egzemplarzach zbioru zwanego Seder Rab Amram Gaon, pochodzącego z IX wieku. (...) Można powiedzieć, że autor tego zbioru, Rabbi Amram był tym, który tylko autoryzował teksty modlitw. Starożytność tych tekstów potwierdza duża liczba cytatów i aluzji niezaprzeczalnie dawniejszych, a także treść, styl i język, które nie odzwierciedlają teologii żydowskiej wczesnego średniowiecza, lecz teologię judaizmu współcze-

snego początkom chrześcijaństwa. Ich styl i język mają więcej wspólnych cech z modlitwami i hymnami odnalezionymi w Qumran, niż z językiem hebrajskim późniejszych pijutim, nie mówiąc już o hebrajszczyźnie średniowiecza. (...) Berachot z Seder Amram zawierają takie słowa:

1. Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże, Królu wszechświata, który żywisz świat w [swej] dobroci, łasce i miłosierdziu, który dajesz pokarm wszelkiemu ciału, ponieważ żywisz i podtrzymujesz wszystkie istoty i dostarczasz żywności wszystkim swoim stworzeniom. Błogosławiony bądź, Panie, który wszystkim dajesz pokarm.

2. Dzięki Ci składamy, Panie, nasz Boże, za ten kraj upragniony, dobry i rozległy, który podobało Ci się dać naszym ojcom, i za przymierze, którym naznaczyłeś nasze ciała, za Torę, którą nam dałeś, za życie, za łaskę, za miłosierdzie i pokarm, jakiego nam udzielasz w każdej porze roku. Za to wszystko, Panie, nasz Boże, składamy Ci dzięki i błogosławimy Twoje imię. Niech będzie nieustannie i na wieki błogosławione nad nimi Twoje imię. Błogosławiony bądź, Panie, za kraj i za pożywienie.

3. Zmiłuj się, Panie, nasz Boże, nad swoim ludem, Izraelem, nad swoim miastem, Jerozolimą, nad Syjonem, przybytkiem Twej chwały, nad królestwem domu Dawida, Twego Pomazańca, i nad wielkim i świętym domem nazywanym Twoim imieniem. Zechciej nas karmić i utrzymywać. Wspieraj nas, miej o nas staranie, podźwignij nas rychło z naszej udręki i nie pozostawiaj nas w potrzebie z darami śmiertelników, ponieważ ich dary są mierne, a zarzucić można im wiele. Jednak – że my zaufaliśmy Twojemu świętemu, wielkiemu i budzącemu grozę imieniu. I oby Eliasza i Meszasa, syn Dawida, mogli powrócić na swoje miejsce, obyś Ty sam mógł królować nad nami. I zechciej tam nas prowadzić,

zechciej nas rozradować i pocieszyć na Syjonie, w Twoim mieście. Błogosławiony bądź Panie, który odbudowujesz Jerozolimę.

Pierwsze dwie części tej Berachy wyrażają dziękczynienie z pożywnie i za ziemię obiecaną, kraj obietnicy oraz za Przymierze, przypieczętowane obrzezaniem i darem Tory. Trzecia część jest błaganiem Boga, aby Jego zbawcze działanie trwało nadal, abyśmy, podobnie jak nasi ojcowie, którzy po doświadczeniu niewoli otrzymali własną ziemię, także mogli doświadczyć zwycięstwa Boga nad każdą udręką, niewolą i śmiercią. Kielich staje się tu znakiem życia przepelnionego wolnością, kielichem zbawienia (Ps 116,13). Jezus w tym miejscu mówi: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana”. Jest to zapowiedź Jego ofiary, Jego śmierci i zmartwychwstania. Kielich Jezusa nie jest już kielichem wybawienia z niewoli egipskiej, czego pamiątkę celebrowa-

nie podczas Paschy, ale jest Kielichem Przymierza, które niesie za sobą obietnicę przejścia (paschy) z niewoli śmierci do radości życia. Znaczenie paschalnego kielicha jest tu wyraźnie zmienione. Wydarzenie Paschy jest tu przedstawione jako typ, zapowiedź wydarzeń, które dokonają się w Jezusie Chrystusie.

*ks. Michał Kossowski,
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
(fragmenty tekstu, tytuł pochodzi
od redakcji)*

Cztery kielichy paschalne
Wyprowadzę (hoceti) was spod ciężaru
robót w Egipcie
i wyratuję (hicalti) was z niewoli.
Wybawię (gaalti) was okazując wielką
moc i wielkie wyroki.
Wezmę (lakachti) was dla Siebie jako
naród, będę dla was Bogiem.
(2 Mojż. 6:6-7)

Gdy Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie ustawy Prawa, wziął krew cieląt i kozłów wraz z wodą, wełną szkarłatną i hizopem, pokropił zarówno samą księgę, jak i cały lud, i powiedział: To jest krew przymierza, które Bóg dla was ustanowił. Podobnie pokropił krwią przybytek i wszystkie naczynia przeznaczone do służby Bożej. Właściwie, według Prawa, niemal wszystko oczyszcza się krwią i bez przelania krwi nie ma przebaczenia. Skoro więc ziemskie odpowiedniki rzeczy niebieskich trzeba oczyszczać takimi ofiarami, same rzeczy niebieskie — lepszymi ofiarami niż te. Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami, będącej odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby teraz reprezentować nas przed obliczem Boga. Wszedł też nie po to, aby wciąż na nowo ofiarowywać siebie samego — a tak czyni arcykapłan, gdy co roku wchodzi do świątyni z cudzą krwią. Gdyby tak było w przypadku Chrystusa, musiałby On cierpieć wiele razy od powstania świata. Tymczasem On po to ukazał się obecnie, raz przy końcu wieków, aby przez ofiarowanie samego siebie usunąć grzech.

List do Hebrajczyków 9,19-26

jak SONDzisz?

WIECZERZA PAŃSKA

W tym miesiącu zapytałam kilka osób o Wieczere Pańską – co ona dla nich oznacza oraz jak ją przeżywają.

PS: Czym dla Ciebie jest Wieczera Pańska?

Sandra Aftanas: Wieczera Pańska jest dla mnie przede wszystkim przeżywaniem tego, co zrobił dla mnie Pan Jezus – tego, że umarł, zmartwychwstał i dzięki Jego śmierci mam przebaczone wszystkie grzechy. To dla mnie bardzo ważne i szczególnie, że Bóg wciąż mi wybacz.

Emanuel Aftanas: Oprócz tego, że Wieczera Pańska utwierdza nas w odpuszczeniu grzechów, jest ona dla mnie także obietnicą ponownego przyjścia Pana Jezusa.

Marcin Gnat: Może najpierw powiem, czym nie jest dla mnie Wieczera Pańska. Na pewno nie jest obrzędem, nie postrzegam jej w ogóle jako religijnej ceremonii. Wieczera stała się dla mnie czymś normalnym, chociaż odświętnym. Zaszczytym i pięknym, ale jednak naturalnym. Czymś, do czego powołał mnie Bóg, abym w tym trwał i miał z tego radość. Wiem, że Bóg chce, żebyśmy uczestniczyli w Wieczery, nie zostawał z boku nawet, jeśli coś

złego dzieje się w moim życiu. Z pewnością nie możemy przyjmować Wieczery, gdy nie przebaczyliśmy lub trwamy w grzechu. Prowadzimy jednak różnego rodzaju bitwy, wojny, i myślę, że jakaś przegrana bitwa nie jest powodem nieprzystąpienia do Wieczery.

PS: O czym myślisz podczas Wieczery?

Sandra Aftanas: Zawsze sprawdzam swoje serce, bo nie chcę uczestniczyć w Wieczery niegodnie. Zależy mi na tym, żeby być w porządku wobec Boga i szanować Go.

Emanuel Aftanas: Myślę o wdzięczności. Modląc się dziękuję za ratunek, którego Bóg udzielił ludziom, a szczególnie mnie.

Marcin Gnat: W tym czasie dziękuję Bogu i nastawiam się na słuchanie Go. Ostatnio, na przykład, Bóg dał mi taką myśl, że Wieczera to nie tyle chleb i wino, ale wyraz Jego sprawiedliwości, pokoju i radości.

Opracowała Martyna Drobotowicz



Co się liczy, gdy nadciąga burza?

27 kwietnia 2018

Widziałem wczoraj na własne oczy jak na jeziorze Galilejskim, zwanym też Tyberiadzkim, a przez miejscowych - jeziorem Kinneret, nagle potrafi rozszalać się straszna burza. Błyskawice, szalony wicher, grad i deszcz w bardzo krótkim czasie nie tylko pozbawiły nas pięknego widoku jeziora, ale i wywołały swoistą trwogę. Od razu moje myśli znalazły się przy ewangelicznym fragmencie o uciszeniu burzy.

Tego samego dnia, wraz z nastaniem wieczoru, polecił im: **Przeprowmy się na drugą stronę jeziora. Pozostawili więc tłum i odpłynęli z Nim tak jak siedział w łodzi, a towarzyszyły Mu inne łodzie. Wtem rozszalała się wielka burza. Zerwał się wiatr. Fale były w łódź z taką siłą, że woda wypełniała już wnętrze. On tymczasem był na rufie i spał na podgłówku. Obudzili Go więc i wołają: Nauczycielu, nie martwi Cię to, że ginieemy? Wtedy On wstał, stłumił wiatr i powiedział do rozszalałej toni: Zamilcz! Uspokój się! I ustał wiatr – i zapanowała wielka cisza. Wówczas zwrócił się do nich: Dlaczego brak wam odwagi? Wciąż jeszcze nie macie wiary? A ich ogarnął wielki strach, tak że zaczęli mówić jeden do drugiego: Kim On jest, że są Mu posłuszne nawet wiatr i**

wzburzone fale? [Mk 4,35-41].

Tak nieraz bywa i w życiu. Nadciąga burza, która w jednej chwili zamienia siełankę życia w pasmo przykrości. Żadna późniejsza opowieść o niej, podobnie jak i nasze zdjęcia wczorajszej burzy, nie są w stanie odzwierciedlić jej grozy. Szalony żywioł, wypadek drogowy, śmiertelna choroba, zdrada, zawiść i wrogość drugiego człowieka - takie rzeczy nie tylko pozbawiają nas radości, ale przeobrażają życie w rozpaczliwą walkę o przetrwanie. Żaden człowiek nie jest w stanie przed nimi się zabezpieczyć, ani samodzielnie stawić im czoła. Nawet najwięksi tego świata padają ofiarą niespodziewanych tragedii.

W obliczu życiowych burz, które w każdej chwili mogą i nam się przytrafić, najważniejsze jest, aby iść przez życie z Jezusem. Uczniowie odpłynęli na drugi brzeg jeziora z Jezusem w łodzi. To był ich wielki atut. Gdy się zrobiło niebezpiecznie mieli się do kogo zwrócić z prośbą o ratunek. Byli razem z Nim. On ma władzę nawet nad żywiołami wszechświata. Rozkazał burzy, że ma się uciszyć i w jednej chwili znowu zrobiło się spokojnie.

Gdy w życiu chrześcijanina żyjącego w bliskiej więzi z Jezusem zbliża się jakaś

nawałnica, staje się ona okazją do oglądania cudownej mocy Chrystusa Pana. Rzecz w tym, abyśmy Mu ufali i nie dali się zastraszyć okolicznościom, w jakich się znaleźliśmy. On ma moc nas ocalić i zachować od złego. Przecież wyraźnie powiedział do wierzących w Niego, że choćbyśmy i umarli, żyć będziemy, bo On dał nam dar życia wiecznego.

Skoro nasz Pan jest wszechmogący, to dlaczego w ogóle dopuszcza do tego, aby takie burze nam się zdarzały? Z różnych powodów. Nie będę się wymądrzać. Radzę jednak, abyśmy idąc przez życie stale trzymali się blisko Niego i utrzymywali z Panem Jezusem dobry kontakt. To wystarczy.

Przepis na zbór jakiego pragnę

30 kwietnia 2018

Najdłuższy rozdział Biblii, tj. Psalm 119 zatytułowany w Biblii Ewangelicznej „Pieśń zachwytu nad Bożym Prawem” dostarcza mi od wczoraj wielu przemyśleń. Część z nich ma charakter wyłącznie osobisty, podczas gdy inne odnoszą się do lokalnego zboru, a nawet całego Kościoła.

W dobie coraz to nowych pomysłów na zakładanie i rozwój zboru, gdy na tym polu popularność zyskują sobie świeckie zasady i sposoby, chcę niezmiennie pamiętać, że zbór - to społeczność ludzi wywołanych ze świata przez samego Boga i zgromadzonych, by czcili Go, służyli Mu i we wszystkim oddawali chwałę Chrystusowi Panu. W biblijnej idei powstawania zboru - poza głoszeniem ludziom Słowa Bożego i troską o ubogich - nie ma ani krzty ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości. Jest to dzieło autorstwa Ducha Świętego.

W czasie dzisiejszego czytania Słowa Bożego zobaczyłem bardzo prosty i wolny od ludzkiego czynnika sposób tworzenia się lokalnego zboru chrześcijańskiego. **Niech skupią się przy mnie ci, w których jest bojaźń przed Tobą, oraz ci, którzy znają Twe postanowienia!** [Ps 119,79]. Gromadzenie ludzi wg innych zasad, przyciąganie ich różnymi atrakcjami, budowanie zboru pod kątem oczekiwania ludzi

duchowo nieodrodzonych - to wysiłek, który nie ma umocowania w praktyce apostoelskiej. Owszem, dzięki nowoczesnym, zapożyczonym ze świata przywództwa i biznesu, różnym socjotechnikom, powstają całkiem spore wspólnoty kościelne, lecz czy takie metody budowania zboru nie są okupione postępującą liberalizacją poglądów i zeświecczeniem jego członków?

Miłujący i głoszący Słowo Boże sługa Boży powiedział: **Niech zwrócą się do mnie bojący się Ciebie i ci, którzy uznają Twoje napomnienia** [Ps 119,79 wg Biblii Tysiąclecia]. Oto przepis na zbór, jakiego pragnę. Czasem będzie w nim więcej osób, a czasem mniej. Czasem będą to tylko ubodzy i nic nie znaczący w tym świecie ludzie, a czasem trafi się i ktoś po ludzku ważny. To wszystko ma znaczenie drugorzędne. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że prawdziwy zbór chrześcijański tworzą ludzie przejęci bojaźnią Bożą i całkowicie respektujący Słowo Boże.

Dlatego modłę się dzisiaj: **Niech się obróć do mnie, którzy się Ciebie boją, i którzy znają świadectwa Twoje** [Ps 119,79 wg Biblii Gdańskiej]. Mocno wierzę, że właśnie w taki sposób Jezus Chrystus buduje swój Kościół oraz każdy jego lokalny zbór.

Marian Biernacki

KRONIKA ZBOROWA

Kwiecień 2018 roku był szczególnym miesiącem dla naszej społeczności. Można powiedzieć, że na zawsze zostanie zapamiętany i wielokrotnie podkreślony w kronice zborowej. To właśnie w tym miesiącu – dzięki Bogu Jedynemu, któremu ufamy i dla którego się trudzimy – staliśmy się oficjalnie właścicielami posesji przy ul. Olszyńskiej 37 w Gdańsku! Chwała Najwyższemu!

Początek kwietnia to czas świętowania. Rozpoczęliśmy od świętowania Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, ponieważ pierwszy dzień miesiąca zbiegał się z Niedzielą Wielkanocną. Dobrym już zwyczajem podczas nabożeństwa

poza wysłuchaniem Słowa Bożego mogliśmy cieszyć się (i budować) specjalnie przygotowaną na tę okoliczność usługą dzieci ze Szkółki Niedzielnej. W drugi dzień świąt – Poniedziałek Wielkanocny – odbył się kolejny już wieczór muzyczny organizowany przez zborową grupę muzyczną. Był to czas skłaniający i do refleksji i do wspólnego

dziękczynienia Bogu. Na początek zespół złożony z osób, które regularnie usługują podczas niedzielnych nabożeństw zaśpiewał specjalnie przygotowane pieśni. W drugiej części wieczoru młodzież zabrała nas do teatru cieni, dając doskonałą okazję do rozmyślenia nad życiem i dziełem Jezusa. W ostatniej części wieczoru muzycznego usłużył nam gość specjalny – brat Tomasz Mic-



*Teatr cieni zaprezentowany przez młodzież
2 kwietnia*



*Tomasz Mickiewicz ze swoim tatą podczas
wieczoru muzycznego 2 kwietnia*

kiewicz ze zboru w Elblągu. Wspiera-
ny przez swego tatę basistę, zaśpie-
wał pięć utworów własnej kompozy-
cji. Mieliśmy naprawdę wyjątkowy
czas.

To jednak nie koniec święto-
wania w początku kwietnia, ponie-
waż już w następną środę (4 kwiet-
nia) miało miejsce wydarzenie nie-
zwykłe. Po przeszło 20 latach starań
o pozyskanie stałego miejsca dla na-
szego zboru – staliśmy się właścicie-
lami Olszynki, która od kilku lat de
facto jest centrum życia naszej spo-
łeczności. W godzinach przedpołu-
dniowych pastor, w obecności sto-
sownego przedstawiciela władz mia-
sta, podpisał u notariusza odpowied-
nie dokumenty a wieczorem po mo-
dlitwie mieliśmy czas wspólnego
świętowania tego cudu. Bóg po raz
kolejny okazał się wierny, i we wła-
ściwym czasie wypełnił swoją obiet-
nicę. Na tę okoliczność siostra Ewa
Łachwa przygotowała pyszny tort, a
my chociaż nie przyzwyczajeni do
celebrowania sukcesów – mieliśmy
chwilę radości, chociaż wiemy, że
cała chwała należy się jedynie Jezusowi! Znacznie więcej na temat tej niezwykłej przy-
gody na drodze wiary moż-
na znaleźć na stronie inter-
netowej zboru oraz w
kwietniowym numerze mie-
sięcznika PS.



*Pastor po podpisaniu aktu notarialnego,
4 kwietnia*



*Krojenie okolicznościowego tortu w śródkowy wieczór,
4 kwietnia*

Mając w sercu wielką
radość, że już formalnie
jesteśmy u siebie, 7 kwiet-
nia w sobotę zorganizowali-
śmy wiosenną akcję sprzą-
tania posesji. Wiele osób z
naszej społeczności odpo-
owiedziało gorliwie na apel i
stawiło się w pełnej goto-
wości do grabienia i sprzą-

tania posesji.

W kwietniu odbyło się także wiosenne spotkanie członkowskie. W niedzielę 15 kwietnia, bezpośrednio po nabożeństwie mieliśmy okazję porozmawiać o wszystkim co jest istotne dla naszej społeczności. Komisja kontrolująca przedstawiła swój raport stwierdzając, że wszystkie zbiorowe rachunki prowadzone są w sposób prawidłowy. Pastor przedstawił też informacje dotyczącą przychodów i rozchodów w naszej społeczności odpowiadając też na wszystkie pytania. Był również czas na przedstawianie wniosków i uwag dotyczących funkcjonowania zboru.



*Najmłodsi podczas akcji sprzątania
w sobotę 7 kwietnia*

Podczas śródtytułów nabożeństw kontynuowaliśmy wykład 2 listu Piotra. Swoimi refleksjami z Pisma Świętego kolejno dzielili się bracia: Bartek Dziurdzia, Adam Kupryjanow i Emanuel Aftanas.

W niedzielę 29 kwietnia gościliśmy w naszym zborze Roberta Kasprowicza z Bielska-Białej. Odwiedzał on już naszą społeczność w 2008 roku w ramach promocji jego płyty "Jesteś mą nadzieją". Tym razem podczas niedzielnego nabożeństwa zaśpiewał kilka nowych utworów własnej kompozycji oraz podzielił się z nami Słowem Bożym.



KAZANIA w kwietniu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ♦ 1 IV – Marian Biernacki – „Tylko dla ukrzyżowanych i pogrzebanych”, Rzym. 6,3-11
- ♦ 8 IV – Marian Biernacki – „Błogostawieństwo warte zachodu”, 5 Mojż 33,8-11
- ♦ 15 IV – Tomasz Biernacki – „Fart, ciężka praca czy Boża ingerencja”, Jk 1,5-8; 5,13-18
- ♦ 22 IV – Gabriel Kosętka – „O czyj interes dbasz?”, Flp 2,4
- ♦ 29 IV - Robert Kasprowicz - „Pragnienie pokoju”, Mk 4,35-41



Raport księgowy

Kolekty niedzielne

1 kwietnia 2018	-	1090,50 zł
8 kwietnia 2018	-	677,00 zł
15 kwietnia 2018	-	772,84 zł
22 kwietnia 2018	-	625,24 zł
29 kwietnia 2018	-	665,00 zł

Pozostałe wpłaty w kwietniu

Dziesięciny i darowizny	-	18 223,00 zł
na busa	-	50,00 zł
na kuchnię	-	60,00 zł
na klub dla dzieci	-	500,00 zł
na ewangelizację	-	200,00 zł
na służbę charytatywną	-	50,00 zł
na misję na Litwie	-	350,00 zł



Lista urodzin

MAJ

2 maja	-	Andrzej Gigiel
3 maja	-	Zofia Barna
6 maja	-	Włodzimierz Sacewicz
8 maja	-	Emanuel Aftanas
12 maja	-	Zbigniew Kropidłowski
17 maja	-	Miron Wójcikiewicz
23 maja	-	Iwona Kacprzyńska
24 maja	-	Janusz Wit
28 maja	-	Damian Szadach
28 maja	-	Dawid Szadach
29 maja	-	Teresa Łangowska

CZERWIEC

2 czerwca	-	Dariusz Łangowski
3 czerwca	-	Zdzisław Flaszyński
10 czerwca	-	Milena Kowalska
15 czerwca	-	Sławomir Wanionek
18 czerwca	-	Elżbieta Irzabek
18 czerwca	-	Kazimierz Łachwa
19 czerwca	-	Anna Biernacka
26 czerwca	-	Aleksandra Sobiesińska

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
w środy – godz. 18.30
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
niedziela – godz. 10.00 i 22.00

ZBIÓRKA NA WYPOSAŻENIE KUCHNI

Dzięki ofiarności członków i przyjaciół Centrum Chrześcijańskiego Nowe Życie stale staramy się poprawiać warunki w jakich służy nasz zbor. W ten sposób nie tylko udało nam się wybudować kaplicę, ale także udało się w ostatnim czasie wymienić sprzęt nagłaśniający oraz wyposażyć sale katechetyczne dla dzieci.

Od dłuższego czasu „w kolejce” na wyposażenie czeka zborowa kuchnia. Na dzień dzisiejszy osoby zaangażowane w służbę „przy stołach” wciąż funkcjonują w prowizorycznych warunkach (od czasu otwarcia kaplicy w listopadzie 2016). Po wielu rozmowach, konsultacjach, pomiarach i szkicach stworzyliśmy projekt kuchni, która będzie w odpowiedni sposób odpowiadała na potrzeby naszego zboru.

Planujemy kupić profesjonalną zmywarkę, dwa piekarniki, głęboki zlew, płytę grzewczą, okap oraz meble kuchenne dopasowane do specyficznego układu pomieszczenia na piętrze. Przewidywany koszt całości to blisko 20 tys. zł.

Otwieramy zbiórkę na ten cel – ofiary można wpłacać do księgowej, lub na zborowe konto bankowe z dopiskiem „kuchnia”.



Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk
Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

JESZCZE NIE ZNIKAJ

Fisheclectic - „Jeszcze Nie Znikaj”

„Jeszcze Nie Znikaj” to nowy projekt zespołu Fisheclectic, czyli Joanny i Łukasza Kupczyńskich.

Artyści ubierają w dźwięki, słowa i obrazy swoje osobiste doświadczenia z podróży z Bogiem, przedstawiają Go, jako osobę pełną uczuć i tęsknoty za człowiekiem. W utworach takich jak *Zazdrosny*, czy *Jeszcze nie znikaj*, to Bóg jest osobą, która zabiega o relację z człowiekiem i jest jej inicjatorem.

Płyta zawiera 13 wspólnych, autorskich, różnorodnych kompozycji, w tym 4 anglojęzyczne, a oryginalna książeczka w twardej oprawie, wydana z artystycznym rozmachem wypełniona jest rysunkami samego autora, który ujawnił swój kolejny talent.

Sam rodzaj muzyki, jaki „uprawia” Fisheclectic jest również swojego rodzaju przekazem. Jak mówią muzycy: Grając muzykę eklektyczną, różnorodną, alternatywną, chcemy pokazać, że Bóg jest twórczy, zaskakujący, nie jest ograniczony do jednego stylu, czy barwy, zachęca do poszukiwania i podejmowania ryzyka. Stąd muzycznie zespół wymyka się utartym schematom, czy stylom muzycznym, zabierając słuchacza w dynamiczne, dźwiękowe przestrzenie, łącząc folk z nowoczesną elektroniką, a ciepłe brzmienia gitary akustycznej (Michał Dziuba), mandoli, mandoliny i kontrabas z analogowymi brzmieniami syntezatorów rodem z lat 80tych.

Dotychczas pojawiły się trzy single zapowiadające nową płytę: „Jak Ogień w Nocy”, „Podróżnik” i „Eli”. Zdjęcia do dwóch pierwszych teledysków powstały w Izraelu, głównie w Jerozolimie i Betlejem. Teledysk do utworu „Eli” został zrealizowany w stadninie koni w Boleminie przez filmowca Krzysztofa Leśniewskiego.



PS Nr 5 [261] – maj 2018

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.